W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Niedziela 20 grudnia 1936 r. Nr. 356

Gangsterzy łódzcy

porwali syna przemysłowca i zażądali pół miliona okupu

Wydział śledczy w Łodzi zaalarmowany został ubiegłej nocy **wiadomością o uprowadzeniu** syna znanego przemysłowca łódzkiego Salo Budzynera, prezesa gminy wyznaniowej, b. senatora, akcjonariusza kilku przedsiębiorstw przemysłowych, 25-letniego **Beniamina.**

Bandyci około godz. 1 w nocy **zawiadomili** matkę uprowadzonego, gdyż ojciec bawi w sprawach handlowych za granicą, o uprowadzeniu i zażądali okupu w wysokości pół miliona złotych, grożąc w wypadku, gdyby okup nie był złożony do godz. 13 w dniu wczorajszym, zamordowaniem uprowadzonego.

Uprowadzony Budzyner pracował w firmie „Jarocimski" i wracał zwykle wprost z pracy do domu. Gdy około godz. 12-ej nie było go jeszcze w domu, zaniepokojona matka wszczęła poszukiwania.

W czasie tych poszukiwań około godz. 1-ej wręczono Budzynerowej anonim, w którym tajemniczy osobnicy zawiadamiali o uprowadzeniu Beniamina Budzynera, żądając okupu w wysokości 500 tysięcy złotych, grożąc w przeciwnym wypadku zastrzeleniem uprowadzonego.

Do kartki dołączony był list od uprowadzonego z prośbą o wykupienie. Budzynerowa porozumiała się z rodziną i zawiadomiła o wypadku policję, która niezwłocznie **wszczęła poszukiwania.**

W **godzinach rannych jakiś** osobnik zatelefonował do Budzynerowej, ponownie żądając okupu. W czasie omawiania warunków układu, zawiadomiono policję, która ujawniła prowadzącego rozmowę, aresztowała go, a także jego wspólnika. Aresztowani wydali miejsce pobytu porwanego. O godz. 16-ej silny oddział policji wyjechał do Andrespola, gminy Gałkówek, pow. brzezińskiego, gdzie w willi Henryka Borucha znaleziono **uwięzionego,** którego pilnował Henryk Boruch wraz z jeszcze jednym osobnikiem.

Borucha i trzech jego towarzyszów przewieziono w kajdanach do wydziału śledczego, a następnie do więzienia.

Beniamin Budzyner po przesłuchaniu został odstawiony do domu. Zeznał on, iż po wyjściu z fabryki wsiadł do stojącej przed fabryką taksówki, prowadzonej, jak się okazało, przez jednego z członków bandy.

Koło Wodnego Rynku taksówka zatrzymała się i weszło do niej dwóch feżczyzn. Pod groźbą rewolwerów Budzynera związano, następnie przewieziono go do Andrespola, gdzie koło godz. 5 wymuszono na nim napisanie listu z prośbą o wykup.

Na podkreślenie zasługuje sprawność łódzkiej policji śledczej, która wykryła i ujęła zbrodniarzy w ciągu 13 godzin.

Zbiorowy mord

Z Kowna donoszą: W miasteczku Śmilgai nocy ubiegłej wymordowano rodzinę 60-letniego kupca Vogla. Ofiarą morderców padł Vogel, jego 55-letnia żona, 33-letnia kuzynka, 4-letnie dziecko, znajdujące się na wychowaniu u Voglów i służąca. Morderstwo popełniono w celach rabunku. Sprawców nie wykryto.

5 pokoleń pod jednym dachem

W jednej z gmin heskich, Moenstadt, mieszka pod jednym dachem rodzina, grupująca 5 pokoleń. Najstarsze po kolenie reprezentuje pra-prababka, mająca lat 98. Jej córka, prababka, ma lat 74. Wnuk a jednocześnie dziadek liczy 55 lat. Czwartą generację stanowi 31-letnia jego córka i piąta jej siedmioletnie dziecko.

Wrzenie w kotle chińskim

SZANGHAJ. Z dobrego źródła donoszą, że Czang-Sue-Liang zwrócił się telegraficznie do min. Wojny w Nankinie Ho-Ying-Czina o zaprzestanie operacji wojennych i niebombardowanie Sian-Fu.

Pomimo to wojska rządu nankińskiego posuwają się naprzód, okrążając Sian-Fu.

Ogólną uwagę wywołuje misja gen. Czang-Sing-Yen, który dziś z rana przybywa do Nankinu na rokowania. Powszechnie sądzą, że wydelegowany do pacyfikacji Szen-Si i Sui-Juanu Jen-Si-Szan nadawałby się lepiej do roli mediatora.

SZANGHAJ. Marszałek Czang-Sue-Liang oznajmił, iż uwolni i wyśle do Nankinu gen. Czang-Tin-Uena, którego nominacja na stanowisko dowódcy wojsk, działających przeciwko armii czerwonej była jedną z przyczyn wybuchu rewolty.

Jak zaznacza Havas, gen. Czang-Tin-Uen nie przybył jeszcze do Nankinu.

SZANGHAJ. Nad Sian-Fu unosiło się wczoraj kilka eskadr lotniczych rządu nankińskiego.

Wojska nankińskie zacieśnia ją coraz bardziej pierścień, otaczający miasto.

W kołach politycznych Szanghaju przypuszczają, iż energiczne posunięcia rządu nankińskiego zrobią wrażenie na Czang-Sue-Lianga, który stanie się skłonniejszy do kompromisu.

NANKIN. Wielkie wrażenie w kołach rządowych wywarła wiadomość, iż samolot Czang-Sue-Lianga, który wyruszył z Sian-Fu, wylądował w Taiyuanfu, stolicy prowincji Szansi.

W samolocie tym znajdowało się 5-ciu pasażerów. Nie jest wyłączone, iż jednym z nich jest Czang-Kai-Szek.

Z drugiej strony, jak zaznacza Reuter, jeden z przyjaciół Czang-Kai-Szeka, a mianowicie Czang-Tin-Uen telefonował z Loyang, że Czang-Kai-Szek znajduje się ciągle jeszcze w Sian-Fu i że życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Gubernator prowincji Szansi Yen-Si-Szan jest lojalny wobec rządu nankińskiego.

Madryt odrzuca kontrolę

i wypowiada się przeciw popieraniu powstania

WALENCJA. Hiszpańska agencja urzędowa ogłasza treść noty, wręczonej przez premiera Largo Caballero brytyjskiemu chargé d'affaires.

Rząd hiszpański oświadcza w swej nocie, iż nie zgadza się na jednakowe traktowanie legalnego rządu madryckiego, który wyszedł z wyborów 16 lutego, i rządu powstańczego, poza którym znajdują się „tysiące najemnych Maurów, importowanych z Marokka, i falangi wojskowe faszystów włoskich i niemieckich, które niedawno wylądowały w Hiszpanii".

Rząd hiszpański przed trzema miesiącami zwracał uwagę na pogwałcenie układu o nieinterwencji przez Niemcy, Włochy i Portugalię, co sprawia, iż wojna domowa trwa dotychczas.

„Uzbrajanie przeciwnika legalnego rządu — brzmi dalej nota — stanowi naruszenie wszystkich norm międzynarodowych i jest nową formą agresji za pomocą wewnętrznego powstania, na co wskazał przedstawiciel Hiszpanii na Zgromadzeniu Ligi Narodów".

Wszystkie te fakty — według rządu hiszpańskiego — wystarczyłyby do odrzucenia całokształtu propozycji planu kontroli, zakomunikowanego 4 grudnia.

Opór abisyński przełamany

Ras Imru poddał się Włochom

ADDIS-ABEBA. Ras Imru po kilku utarczkach poddał się wojskom włoskim. W ten sposób ostatni ośrodek oporu w zachodniej Abisynii został opanowany.

Oddziały rasa Imru były zaopatrzone w współczesną broń. Kolumny włoskie, którym poddały się oddziały rasa Imru, zabrały kilka tysięcy karabinów i liczne karabiny maszynowe.

Bitwa lotnicza nad Madrytem

48 samolotów powstańczych ruszyło do boju

MADRYT. Rada Obrony Madrytu ogłosiła następujący komunikat: Od 24 godzin powstańcy atakują na wszystkich odcinkach frontu madryckiego.

Celem tych ataków jest odegnięcie jak największych sił armii rządowej, aby ułatwić działania armii powstańczej, atakującej na odcinku Boadilla del Monte, gdzie powstańcy spotkali się z zaciekłym oporem.

Wojska powstańcze ponawiają bez przerwy na tym odcinku swe ataki, używając wojsk zmotoryzowanych.

Ostatnia bitwa powietrzna, jaka rozegrała się na froncie madryckim, należy do największych od początku oblężenia Madrytu. Eskadra powstańcza liczyła 20 trzymotorowych bombardujących Junkersów, których atak popierało 28 samolotów myśliwskich typu „Heinkel".

Podczas bombardowania dzielnicy Quatro Caminos przeciwko eskadrze powstańczej wyruszyło 25 samolotów rządowych. 5 samolotów powstańczych strącono. Eskadra rządowa nie poniosła żadnych strat.

Na froncie Asturii powstańcy zaatakowali pozycje rządowe pod Olivares. Celem tego ataku było przecięcie połączeń komunikacyjnych wojsk rządowych. Atak został odparty.

Na innych frontach nic zaszło nic godnego zanotowania.

Sprawcy ekscesów antyżydowskich

stanęli przed sądem we Lwowie

Przed sądem lwowskim odpowiadali wczoraj studenci i absolwenci Politechniki Lwowskiej w liczbie 14-stu w tym dwie studentki, oskarżeni o wywołanie ekscesów antyżydowskich na wydziale rolniczo-leśnym Politechniki, w Dublanach pod Lwowem.

Sprawę trzech oskarżonych, którzy nie zjawili się na rozprawę, wyłączono. 10-ciu oskarżonych skazano na kary po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania, a jedna oskarżona została uniewinniona.

Ks. prymas Hlond zgubił krzyż

W czasie ostatniego pobytu na Pomorzu spotkała J. Em. ks. kardynała prymasa Hlonda przykra przygoda.

W drodze z Pelplina do Torunia, najprawdopodobniej przy wsiadaniu lub wysiadaniu, zgubił ks. prymas krzyż wartości około 3 tysięcy zł.

Ks. Windsor nie zobaczy się z p. Simpson

Tak twierdzą baronowa Rotschild i p. Rogers

Jak wiadomo, książę Dawid Windsor, b. król angielski Edward VIII, przebywa obecnie w posiadłości baronostwa Rotschild pod Wiedniem. Okazuje się, iż jeszcze na 2 dni przed abdykacją były król porozumiał się telefonicznie z baronem Rotschildem, z którym on jak i pani Simpson są w zażyłej przyjaźni, i zakomunikował mu, że pragnie przyjechać do Enzesfeld.

W tym zamku gościł Edward VIII wraz z panią Simpson, gdy przyjechał na sporty zimowe do Austrii. Zamek Enzesfeld jest otoczony olbrzymim parkiem, do którego przylega duży las. W parku jest jeden z najlepszych na świecie placów dla gry w golfa i wiele boisk dla różnego rodzaju sportów.

W zamku jest 40 pokojów. Apartamenty, które zajmuje były król Anglii znajdują się na pierwszym piętrze. Okna w tych apartamentach są szczelnie zamknięte i przez cały dzień są w nich zapuszczone story.

Apartamenty książęce są umeblowane z wielkim przepychem. Ale co najciekawsze, książę przybywszy na zamek prosił, aby w jego sypialni zmieniono meble na skromniejsze i zaraz pokój ten przeobraził się w jeden z najprostszych z całego zamku. Do sypialni przylega salon, utrzymany w stylu Ludwika XIV, i biblioteka wyposażona w najnowsze dzieła.

Zamek jest stale oblegany przez dziesiątki dziennikarzy i fotografów prasowych największych dzienników świata. Za wszelką cenę pragną otrzymać wywiad z księciem. Ale to im się na razie nie udało. Książę stanowczo oświadczył, że nikogo nie przyjmie.

Baronowa Rotschild zakomunikowała dziennikarzom, że wszystkie pogłoski o tym, jakoby pani Simpson miała przybyć do Austrii nie odpowiadają prawdzie. Zdaniem baronowej książę Windsor postanowił nie spotykać się z wybranką serca do 27 kwietnia 1937 roku. Boi się bowiem, że jeśli się z nią spotka wcześnie, rozwód, jaki niedawno otrzymała, zostanie zgodnie z ustawodawstwem angielskim unieważniony.

Mimo tego oświadczenia gazety wiedeńskie z uporem piszą, że p. Simpson przybędzie do Enzesfeld na święta Bożego Narodzenia, aby spędzić święta wraz ze swym ukochanym.

Również i willi państwa Rogers w Cannes, gdzie przebywa pani Simpson, dziennikarze nie pozostawiają w spokoju.

Wczoraj zdarzył się tam nie zwykły wypadek. W niektórych paryskich gazetach ukazała się wiadomość, że pani Simpson udała się za byłym królem angielskim do Austrii. Podawano nawet dokładną trasę, jaką ma przebyć jej samochód.

Gdy wiadomość o tym przybyła do Cannes przebywający tam dziennikarze byli nią zaskoczeni. Za wszelką cenę pragnęli ją sprawdzić i o 4 w nocy poczęli dobijać się do willi pana Rogersa.

Wyrwany ze snu pan Rogers gniewnie oświadczył dziennikarzom, że wiadomość jest wyssana z palca, i że pani Simpson do kwietnia przyszłego roku nie spotka się z ukochanym.

Dziennikarze nie dali jednak wiary tym słowom. Pan Rogers chcąc się ich jak najszybciej pozbyć, wprowadził trzech z nich do willi, aby naocznie stwierdzili, że pani Simpson tam się znajduje. „Delegaci" rzeczywiście ujrzeli w willi panią Simpson.

Jak się okazało pogłoskę o wyjeździe pani Simpson puścił pewien dziennikarz amerykański i podał ją pewnej prasowej agencji amerykańskiej, która puściła ją znów w świat.

Dziennikarze przebywający w Cannes nie spuszczają z oka z willi państwa Rogers, co silnie denerwuje wszystkich domowników. Nie tylko pani Simpson, państwo Rogers i służąca mają wskutek ciągłych wizyt i wywiadów napięte do ostateczności nerwy, ale również i pies jest nimi silnie rozdrażniony. Wczoraj, gdy listonosz przyniósł pocztę pies, który był przyzwyczajony do funkcjonariusza pocztowego, rzucił się na niego i ugryzł.

P. Simpson gwiazdą filmową

Hollywood zasypuje ją ofertami

Korespondent londyński pewnego paryskiego dziennika uzyskał wywiad z serdeczną przyjaciółką pani Simpson. Ze zrozumiałych przyczyn dziennikarz nie podaje nazwiska swej rozmówczyni.

Przyjaciółka pani Simpson na usilne prośby dziennikarza udzieliła całego szeregu szczegółów dotyczących życia pani Simpson, jak i jej upodobań.

Między innymi opowiedziała, że pani Simpson nie ma wielkiego zamiłowania do sportów. Z wszystkich dziedzin sportu poświęca tylko nieco uwagi golfowi. Nie czyni tego z jakiejś wewnętrznej potrzeby, ale tylko dlatego, aby móc grać z byłym królem Edwardem, który jest gorącym miłośnikiem tej gałęzi sportu. Nad wszelki sport pani Simpson przedkłada jednakże brydża.

Do szeregu zdolności pani Simpson należy sztuka przyrządzania niezwykle smacznych koktailów.

— Nie wiem — oświadczyła rozmówczyni dziennikarzowi — czy w Londynie znajdzie się druga kobieta, która by umiała przyrządzać tak dobre koktaile.

Zdaniem przyjaciółki pani Simpson, ta ostatnia jest w ogóle doskonałą i wzorową gospodynią.

Podczas dalszej rozmowy wyjaśniło się, że pani Simpson jest głęboko zmartwiona reklamą, jaką jej uczyniono w ostatnich czasach. Przyjaciółka byłego króla prosta w obejściu i skromna, nigdy nie pragnęła tego rodzaju popularności.

Przyjaciółka pani Simpson zakomunikowała jeszcze dziennikarzowi, że w ostatnich dniach przyjaciółka księcia Windsor otrzymała kilka ofert z Hollywood. Honorarium, jakie jej proponowano za wystąpienie w filmach, osiągnęło astronomiczną wprost cyfrę.

— Może mi pan wierzyć — dodała na zakończenie rozmówczyni dziennikarza — że pani Simpson z łatwością mogłaby usunąć w kąt Gretę Garbo. Ale ona odrzuciła wszystkie propozycje z Hollywood. Z tego jasno wynika, iż daleka ona jest od wykorzystania reklamy i popularności, jaką jej zrobiono ostatnio wbrew jej woli.

Coraz głośniej żądają kolonii

Dr. Schacht konkretyzuje żądania Niemiec

BERLIN. Wczorajsze wywody dr. Schachta udzielone czasopismu angielskiemu „Foreign Affaires" na temat kolonialnego zagadnienia Niemiec wywołały w zagranicznych kołach tutejszych duże poruszenie.

Drugie z rzędu wystąpienie dr. Schachta w kwestii przyznania Niemcom terytoriów kolonialnych wskazuje, że sprawa ta stanowi dziś aj dla polityków Niemiec zasadnicze zagadnienie, którego rozwiązania domagać się będą one coraz natarczywiej.

Jak dalece posunięte są już studia niemieckie na ten temat, widać stąd, że dr. Schacht po raz pierwszy konkretyzuje bardzo dokładnie żądania niemieckie, co do formy, w jakiej pojmują Niemcy rozwiązanie tego zagadnienia.

Podkreśla on konieczność nie tylko własnej administracji niemieckiej, ale i własnej waluty.

Ciekawe jest, że dr. Schacht stawia jako temat nadający się do dyskusji kwestie dotyczące „zewnętrznego wyrazu suwerenności", jak sprawa wojska i policji.

Na uwagę zasługuje niezwykle kategoryczny ton wywodów dr. Schachta, który używa określeń w rodzaju „Niemcy ogniskiem niepokoju", oraz podkreśla kilkakrotnie znaczenie jako dla uspokojenia Europy posiada fakt uwzględnienia niemieckich żądań kolonialnych.

Znaczenie, jakie przypisują miarodajne czynniki polityczne wywodom dr. Schachta, podkreślone zostało jeszcze komentarzem urzędowej agencji prasowej.

Komentarz ten mówi o doniosłości dwóch „zasadniczych warunków" stanowiących minimalne żądanie Niemiec i zaznacza, iż obecnie istnieje podstawa do „rzeczowej wymiany zdań na temat powyższy".

Echa blokady Uniwersytetu J. P.

W związku z blokadą Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego i wystąpieniu studentów na ulicach Warszawy w dniu wczorajszym Starostwo Śródmiejsko — Warszawskie rozpoznawało szereg spraw o zakłócenie spokoju publicznego i udział w nielegalnych demonstracjach.

W wyniku postępowania karno - administracyjnego został ukarany Witold Banasiak (Marszałkowska 65) za pobicie Jerzego Puternickiego 14-dniowym bezwzględnym aresztem.

Za udział w pochodzie 24 listopada r. b. o godz. 8 wiecz. zostali ukarani: Estera Hedrych (Mariańska 5) i Łaja Werksztejn (Zamenchofa 44) po 30 dni aresztu, Zygmunt Szereszewski (Waliców 14), Tadeusz Kasprzak (Pańska 61) i Władysł. Jędrykiewicz (Wielka 26) po 33 dni aresztu.

Składajcie jak najrychlej ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Papież jest głową państwa

Tak orzekł Sąd Najwyższy

Redaktor podpisujący jedno z pism został pociągnięty do odpowiedzialności za umieszczenie artykułu obrażającego Papieża. Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który w tej sprawie wydał zasadnicze orzeczenie.

Zdaniem Sądu, państwo papieskie w Watykanie posiada określone terytorium, a w myśl konstytucji tego państwa Papież jest głową jego, jest naczelnikiem Państwa Kościelnego niezależnie od tego, że jest jednocześnie najwyższym zwierzchnikiem kościelnym katolickim.

Polska utrzymuje ambasadę przy Watykanie i jest z z tym państwem w stosunkach dyplomatycznych od roku 1929.

Toteż obraza Papieża powoduje zastosowanie art. 11 k. k. chroniącego głowę państwa obcego przed zniewagą.

Zapałki mają potanieć

Dowiadujemy się, ze Min. Skarbu prowadzi obecnie rokowania ze spółką akcyjną do eksploatacji państwowego monopolu zapałczanego w sprawie ewentualnej obniżki ceny zapałek.

Przypuszczać należy że obniżenie ceny zapałek przyczyni się do zwiększenia obrotów monopolu i zwiększy konsumcję zapałek.

Nowy wicewojewoda białostocki

Dekretem p. ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 grudnia r. b. p. Marian Jankowski mianowany został wicewojewodą w urzędzie wojewódzkim w Białymstoku.

Zmiana rządu w Katalonii

BARCELONA. Prezydent Companys przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, iż nowy rząd kataloński został utworzony.

Zrabowano klejnoty z katedry

RZYM. Ubiegłej nocy dokonano świętokradczego włamania do katedry w Ankonie i zrabowano ofiarowane przez Papieża Piusa 7. dla dekoracji obrazu Matki Boskiej kosztowności.

Kosztowności te składające się z korony diamentowej, łańcucha i broszki, miały ogromną wartość.

Policja wszczęła poszukiwania.

Zabity przez straż kolejową

Straż kolejowa w Kłobucku, odpierając napad złodziejów na pociąg węglowy, zmuszona była użyć broni palnej. Jedna z kul ugodziła mieszkańca Kłobucka Józefa Bednarka, który zmarł na miejscu.

Stosunki sowiecko-niemieckie

Prasa wschodnio - pruska informuje, że w roku 1936 nastąpiło wielkie ożywienie w handlu niemiecko - sowieckim. Wywóz Niemiec do Rosji jest od stycznia r. b. 14 razy większy, aniżeli w tym samym okresie 1935.

Do jesieni r. b. zakupiły Niemcy w Sowietach surowców za przeszło 100 milionów marek. Równocześnie Rosja sowiecka poczyniła w Niemczech wielkie zakupy maszyn i wyrobów przemysłu chemicznego, wskutek czego Niemcy uzyskały w stosunkach z Sowietami aktywny bilans handlowy. Nadwyżka na korzyść Niemiec szacowana jest na 112 milionów mk.

Niemiecko - sowiecka wymiana handlowa odbywa się przeważnie drogą morską. Nie które pilne transporty kierowane są tranzytem przez Polskę i kraje bałtyckie.

Z doniesień prasy wschodnio pruskiej wynika, że pogróżki wojenne nie przeszkadzają ro bić hitlerowskim Niemcom do skonałych interesów z państwem sowieckim.

Zmiana płac robotników rolnych

W dniach 15 i 16 grudnia 1936 r. obradowała w Poznaniu nadzwyczajna komisja rozjemcza, powołana przez Min. Opieki Społ. dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych w województwach poznańskim i pomorskim.

Orzeczeniem nadzwyczajnej komisji rozjemczej ogólne warunki pracy pozostały na ogół bez zmiany, płace zaś gotówkowe dla chałupników, rzemieślników i sezonowych robotników zostały podwyższone.

Humor

— Coś dała mężowi na gwiazdkę?

— Oh, tyle, że wystarczy mu na parę razy.

— A co takiego?

— Dwa kołnierzyki.

Wesoły kącik

Zakochany szef

Pan Guziczek, pomocnik buchaltera, tego dnia wypił parę litrów zimnej wody, żeby ochłonąć z wrażenia.

Każdy kto jest najemnym pracownikiem i kto ma wszechwładnego szefa, zrozumie dla czego.

Zrozumie również każdy ojciec, który ma córkę na wydaniu.

Zaczęło się po prostu, jak w bajce, albo jak w filmie. Szef podszedł w biurze do pana Guziczka, odciągnął go na bok i powiedział wzruszonym głosem:

— Co robić, panie Guziczek! Spodobała mi się. Bardzo bym chciał pana odwiedzić.

— Ależ panie szefie! — zadrżał pan Guziczek. — To dla mnie wielki zaszczyt, wielkie szczęście!

— Tylko... uważa pan... jestem trochę wstydliwy... Obawiam się, że będę się pana krępował....

— Wyjdę z domu, panie szefie. wyjdę z domu! — Kłaniał się aż do ziemi pan Guziczek.

Po tej właśnie rozmowie wypił parę litrów wody, żeby ochłonąć z wrażenia.

Szef, wszechwładny szef odwiedzi go osobiście!! Mało tego!! Wszechwładny szef pragnie zostać jego zięciem!

—

Wieczorem pan Guziczek wydał instrukcje córce i wyszedł z domu. Tułał się bez celu po mieście i chociaż było błoto i nogi miał mokre, czuł radość w sercu. Wrócił bardzo późno.

— No i co? No i co? — zasypał córkę pytaniami. — Siedział długo? Co robił?

Córka westchnęła gorzko.

— Denerwował się.

— On tak zawsze — uśmiechnął się pan Guziczek. — O byle co się denerwuje. Ale powinnaś go była ośmielić. Zrobić oko, czy coś w tym rodzaju.

Córka westchnęła po raz drugi.

— Zrobiłam coś w tym rodzaju.

— I co?

— I nic. W dalszym ciągu się denerwował i biegał do kuchni pić wodę.

— Widocznie mu dałaś zbyt słoną kolację — doszedł do wniosku pan Guziczek.

Od tego dnia szef coraz częściej odwiedzał pana Guziczka i pewnego dnia wezwał go do swego gabinetu.

— Panie Guziczek — oświadczył — jestem ostatnio bardzo zdenerwowany. Pan się chyba dziwi, że pana tak często odwiedzam...

— Wcale się nie dziwię — skłonił się pan Guziczek, kryjąc radosny uśmiech. — Serce nie sługa...

— Właśnie, właśnie.. — westchnął szef. — Otóż chciałem pana prosić, żeby pan był dla niej lepszy... Bo ona się denerwuje i to się na mnie odbija....

— Ja... jakto?.. — zdumiał się pan Guziczek.

— Tak, mój panie. Wczoraj mnie trzasnęła w łeb, że o mało co z krzesła nie spadłem.

Pan Guziczek zbladł ze zgrozy.

— W łeb?! Pana szefa w łeb?! — Jak ona śmie?!! Ja się z nią dzisiaj rozmówię!!

— Nie, nie! — przestraszył się szef. — Niech pan jej nie mówi. To jeszcze gorzej. Chciałem tylko pana prosić, żeby pan ją puścił do matki na święta.

— Do jakiej matki?!! Przecież ja jestem wdowcem!!

Szef wzruszył ramionami.

— Co z tego, że pan jest wdowcem? Ale ona ma matkę.

— Kto?!

— Jakto kto? Pańska służąca, Marysia, do której przychodzę od dwóch tygodni. Cudowna dziewczyna, tylko nerwowa... Więc puści ją pan, prawda? I jeszcze o jedno chciałem pana prosić.

Jak pan wychodzi wieczorem na spacer, niech pan zabiera córkę... Pan rozumie... **ja się krępuję...**

—

Pan Guziczek tego dnia znów wypił parę litrów zimnej wody, żeby ochłonąć z wrażenia.

Napoleon Sadek.

Min. Beck o polityce zagranicznej

Polska utrzymuje dobre stosunki z sąsiadami

W dniu wczorajszym Senat przeżył swój wielki dzień. Od lat ustalił się u nas zwyczaj, że raz do roku zabiera w komisji spraw zagranicznych głos minister Spraw Zagranicznych, celem poinformowania Izby o naszej polityce zagranicznej.

Już ten fakt starczy, by zainteresowanie tym posiedzeniem było powszechne.

Punktualnie o godz. 11.30 przewodniczący komisji sen. Lubomirski otworzył posiedzenie, udzielając głosu min. Beckowi.

Na wstępie min. Beck podnosi, że stara się zastosować w pracach swego urzędu wielkie myśli Marszałka Piłsudskiego. Zabiera głos już teraz, gdyż ilość wydarzeń czyni koniecznym częstsze analizowanie sytuacji i określanie wobec niej naszego stanowiska.

Wydarzeń w roku bieżącym było wiele. Rola nasza wobec nich nie była bierna. Charakter naszej polityki jest powściągliwy i wyraża się w niechęci angażowania się poza tą sferą, w której mamy środki działania i w której zatem słowo nasze ma bezpośrednią wagę.

Jeśli rozszerzyliśmy zakres naszych kontaktów i zainteresowań, to nie oznacza to, że zmieniliśmy metody naszego działania. Jest to tylko następstwem tego, aby kraj nasz znajdował wobec wszystkich zjawisk swoje właściwe oblicze.

Min Beck wskazuje na niejednolitość metod w polityce i obyczajach międzynarodowych, co niezmiernie utrudnia działanie, gdyż niespodzianki nie są nigdy wykluczone.

Musimy współpracować na różnych odcinkach, by utrzymać jaki taki stan rzeczy w Europie. Mimo, iż metody są bardzo niespokojne, min. Beck wyraża przekonanie, że polityką międzynarodową rządzi pewna wspólność interesów wszystkich państw.

„Wszystkim niespokojnym o losy dnia jutrzejszego **warto przypomnieć mówił min. Beck,** że były okresy spokoju i współpracy bez Ligi Narodów i były wojny w epoce Ligi Narodów.

Polityka polska kieruje się rzeczywistością. Po tych uwagach ogólnych min. Beck przechodzi do omówienia stosunków z poszczególnymi państwami oraz daje przegląd najważniejszych wydarzeń naszej polityki zagranicznej. Mówca rozpoczyna ten przegląd od stosunków z Sowietami.

Praca dokonana przez nas wspólnie z naszym wschodnim sąsiadem, Związkiem Sowieckich Republik Rad, daje nadal swoje pożyteczne owoce. Załatwiamy nasze wspólne sąsiedzkie sprawy w sposób normalny, nie dający powodów do żadnych wstrząsów, ani głębszych nieporozumień.

Po tym stwierdzeniu min. Beck zaznacza, iż opinia publiczna została zaniepokojona wystąpieniem jednego z mówców na ostatnim zjeździe Sowietów, które zawierało rzekomą groźbę pod adresem zachodnich sąsiadów Związku Sowieckiego.

Minister stwierdza jednak, że wyjaśnienia, które otrzymaliśmy, nie dają powodu do zaniepokojenia.

Miałem sposobność usłyszeć, że rząd sowiecki, podobnie jak my, przywiązuje nadal równą wagę do dobrego i normalnego sąsiedztwa z państwami, położonymi u jego zachodnich granic.

POLSKA, A NIEMCY I FRANCJA

Następnie min. Beck przechodzi do omówienia stosunków z Niemcami. Wskazuje, że w ostatnich czasach po obu stronach w opinii publicznej odczuć się dała pewna nerwowość. Nie zmienia to jednak przyjaznych stosunków międzypaństwowych. „Nerwy są nerwami, a decyzja decyzją".

W dalszym ciągu wywodów mówca wskazuje na wzmocnienie naszych układów sojuszniczych, co znalazło swój wyraz w wymianie wizyt między najwyższymi czynnikami wojskowymi i Francji i Polski

Wizyta marszałka Rydza doprowadziła ponadto do pewnych układów, związanych z zagadnieniem obrony Państwa.

Kontakt między Rządem naszym, **a rządem zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej** Francji, rozwija się w sposób najbardziej zadawalający także w obliczu wielu zagadnień europejskich. Mam nadzieję, że znajdzie to swój pełny wyraz przy wszelkich przyszłych układach, jakie będą w Europie opracowane.

ZBLIŻENIE Z RUMUNIĄ I ANGLIĄ.

Następnie min. Beck omawia stosunki z sojuszniczą Rumunią, oświadczając, że są one jak najlepsze. Bezpośrednia wymiana zdań między kierownikami polityki zagranicznej pozwoliła stwierdzić, trwałą solidarność interesów naszych krajów.

Wskazując na doniosłość bezpośrednich spotkań między kierownikami polityki zagranicznej, mówca omawia w kolejnym porządku wszystkie wizyty oficjalne w ciągu ostatniego roku oraz podnosi ich znaczenie.

Najwięcej czasu poświęca min. Bek swojej podróży do Londynu, zaznaczając, że zbliżenie między Anglią a Polską dokonywało się w miarę powstawania szeregu nowych problemów międzynarodowych.

Odnośnie do wojny domowej w Hiszpanii Polska wraz z innymi państwami stanęła na stanowisku, że nie należy w tym angażować Ligi Narodów i współpracuje w komitecie niemieszania się do wojny domowej.

POLSKA ZAŻĄDAŁA KOLONII.

Z kolei min. Spraw Zagranie dla nas dostępu do źródeł surowcowych.

W dalszym ciągu wywodów min. Beck wskazał na niebezpieczeństwo tworzenia się bloków wrogich państw i stwierdza, że Polska wraz z innymi państwami przeciwstawia się dotychczas skutecznie temu niebezpieczeństwu.

NASZE INTERESY W GDAŃSKU

W zakończeniu min. **Beck** omówił sprawę Gdańska, podkreślając, że w opinii polskiej nastąpiło w tej sprawie pewne pomieszanie pojęć. Alnicznych przypomina, że poruszył na terenie genewskim zagadnienia kolonij dla Polski i wyjaśnia przesłanki jakimi kierował się Rząd Polski. A więc ogólna potrzeba terenów emigracyjnych dla przyrostu ludnościowego, sprawa emigracji ludności żydowgnie stworzenia tam własnego, skiej do Palestyny, która prastałego ośrodka narodowego, wreszcie zagadnienie emigracji ludności na tereny pozapalestyńskie, w końcu znaleziewięc istnieją nasze prawa i interesy w Gdańsku oraz stosunek Gdańska do Ligi Narodów.

Jeśli chodzi o nasze interesy i prawa to tu nic się zmienić nie może i stanowisko Rządu jest proste i niezmienne.

Mówca oświadcza, że senat Gdańska te nasze prawa potwierdza. Druga sprawa nastręcza wiele trudności i Rząd Polski na prośbę Ligi Narodów zajął się jej załatwieniem. Obecnie toczą się w obu sprawach rokowania, których przebieg jest pomyślny.

Kończąc min. Beck zaznacza, że rozszerzenie się naszych zainteresowań wynikło jedynie z potrzeb narzuconych przez sytuację ogólną.

Po przemówieniu rozległy się huczne oklaski. Dyskusja odbędzie się dziś przed południem.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert zespołu Pawła Rynasa. 12.50 „Skrzynka rolnicza". 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Gwiazdka Marcina". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem solistów. 16.00 „Nasz pogram". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Na północy" — koncert. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.30 Nowości literackie. 22.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 21.50 „Na dobranoc" audycja muzyczna. 22.00 „Wielka wygrana" wesołe słuchowisko. 22.30 Robert Schumann: Fantazja C-dur op. 17. 23.00 Muzyka taneczna. Zakończenie audycji o godz. 23.30.

Listonosz o królewskim nazwisku

zasiadł na ławie oskarżonych

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa, uderzająca niezwykłym zbiegiem nazwisk.

Ławę oskarżonych zajął listonosz, stojący pod zarzutem przywłaszczeń i fałszerstwa pokwitowania.

Nazwisko i imię oskarżonego brzmiało, ni mniej ni więcej, Stefan Batory.

W komplecie sędziowskim zasiadali sędziowie Sądu Okręgowego: Stanisław Leszczyński i sędzia Długosz.

Te trzy historyczno nazwiska, w tym dwa dawnych królów polskich, a jedno wielkiego historyka, z XV wieku, zespolone w jednej sprawie wywoływały wiele komentarzy.

Łapownicy przed sądem

Wczoraj w dalszym ciągu toczył się proces o aferę łapowniczą wśród urzędników stacji Warszawa — Wschodnia.

Przez cały dzień składali zeznania świadkowie. Oskarżeni powołali licznych świadków odwodowych spośród personelu kolejowego.

W późnych godzinach wieczornych doszło do przemówień stron.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

STRESZCZENIE:

Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokołem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii. Uciekając przed pościgiem, wpadł do willi pułkownika żandarmerii, Iwanowa. Tu ukryła bojowca Tatiana, córka pułkownika. Matka Tatiany była Polką i zmarła przed dwoma laty. Tatiana zakochała się w bojowcu i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster Kazimierczak zwabił do siebie Jadwigę i usiłował ją zniewolić. Dziewczyna jednak stawiła mu opór, uciekła, lecz w czasie szamotania się z nim wypadła jej odezwu, którą otrzymała od Sokoła. Kazimierczak, chcąc się zemścić na dziewczynie, udał się do ochrany i Jadwiga Izdebska została aresztowana.

O zdradzie Kazimierczaka dowiedział się Sokół i całą sprawę przedstawił na zebraniu wydziału bojowego, który wydał wyrok śmierci na majstra. Wykonanie zamachu na Kazimierczaka powierzono Tani i drugiej dziewczynie, Zośce. Zamach nie udał się o tyle, że lekarze zdołali uratować zdrajcę.

Jadwiga Izdebska natomiast została przewieziona do więzienia, gdzie przypadkowo dowiedziała się z gazety o śmierci swej matki.

Tadeusz czynił gorączkowe przygotowania do zamachu na Iwanowa. Oddział jego odbywał ćwiczenia w lasku bielańskim. Często nie było go w domu.

Podczas jednej z rozmów Tadeusz wyznał Tani, że przygotowuje zamach na pułkownika Iwanowa. Tania po dłuższej walce wewnętrznej nie mogła się jednak oprzeć temu, aby nie zawiadomić ojca. Wysłała więc anonimowy list do pułkownika, donosząc o zamachu, jaki rewolucjoniści szykują na niego. W chwili gdy pułkownik otrzymał list, aresztowano w pobliżu willi w Otwocku jakiegoś bojowca z rewolwerem.

Następnego dnia przybył Iwanow pod wzmożoną strażą żandarmów do Warszawy, gdzie w swym gabinecie poddał przesłuchaniu aresztowanego poprzedniego dnia bojowca. Bojowiec zachowywał się hardo i w pewnej chwili wydarzyła się rzecz zgoła nieoczekiwana.

Aresztowany cisnął w niego krzesłem. Natychmiast nadbiegli żandarmi i hardy bojowiec został osadzony w karcerze.

Tu w Pawiaku, na Serbii Jadzia zauważyła go przez okno podczas spaceru.

Następnego dnia gdy Jadzia znów wyjrzała przez okno, nie widziała już na spacerze Tadeusza. Co się z nim stało? Tadeusz wpadł zupełnie przypadkowo, został zatrzymany przez strażników w Otwocku, gdy chciał się ująć krzywdy dziewczyny, którą oni napastowali. Po scenie w gabinecie Iwanowa, gdy rzucił w niego krzesłem, został osadzony w karcu. Po trzech dniach sprowadzono go znów do gabinetu pułkownika.

Co się stało z Tadeuszem? Po powtórnym przesłuchaniu u Iwanowa, przewieziono go do Pawiaka, a stamtąd po kilku dniach na przesłuchanie do sędziego. Tu, siedząc w pojedyńczej celi, wyłamał kraty, wyskoczył przez okno i zdołał uciec.

Po aresztowaniu Tadeusza, postanowiła Tania pod wpływem wyrzutów sumienia dokonać sama własnoręcznie zamachu. Pewnego dżdżystego dnia wsiadła do dorożki i kazała się zawieźć do ratusza.

Żandarm z karabinem w ręku zagrodził jej drogę:

— Dokąd, do kogo?

— Do pułkownika Iwanowa.

— W jakiej sprawie?

— Sprawa czysto prywatna... — stara się spokojnie odpowiedzieć.

— Prywatna sprawa do pana pułkownika? — zapytał raz jeszcze żandarm.

Zmierzył ją wzrokiem od stóp do głowy, jak gdyby chciał się przekonać, czy ta dziewczyna może mieć jakiś prywatny interes do pana pułkownika Iwanowa.

— Tak... — odparła Tania.

— A jaka to może być sprawa prywatna? — pytał dalej żandarm.

— Powiem panu pułkownikowi. Jestem jego bliską krewną.

— A, jak krewna, to co innego — żandarm zasalutował i puścił dziewczynę dalej.

Nie był przekonany jeszcze, czy dziewczyna mówi prawdę, ale wiedział, że jeszcze nieraz zatrzymają ją w drodze. O, nie tak łatwo osobom obcym dotrzeć do gabinetu pana pułkownika...

Tania stanęła na środku podwórza i rozejrzała się wokoło.

Wnet zbliżył się do niej wywiadowca i surowym głosem zapytał:

— Czego się pani tu kręci? Do kogo?

— Do pana pułkownika Iwanowa.

— Do samego szefa?

— Tak...

— A czy nikt nie może go zastąpić?

— Nie.

Ajent zmierzył raz jeszcze wzrokiem dziewczynę. Zauważył w jej oczach pewien niepokój. Sprawa wydała mu się podejrzana.

— W jakiej sprawie? — zapytał raz jeszcze.

Tania z trudem uśmiechnęła się i odrzekła:

— W sprawie osobistej...

— A co pani ma do pana pułkownika?

— Jestem jego krewną.

— Krewnych pan pułkownik załatwia u siebie w domu.

— Przyjechałam z Petersburga. Pan pułkownik pisał, żebym po przyjeździe wstąpiła tu do niego, do ochrany, między dziewiątą a trzecią. Pisał, że go zawsze o tej porze zastanę...

— Imię i nazwisko pani?

— Iwanowna...

— Poproszę o dokumenty...

— Ach, mój panie, czy sądzi pan, że porządne damy rosyjskie noszą ze sobą paszporty...

Tania mówiła płynnie po rosyjsku i zachowywała się naprawdę jak dama. Było skromnie, co prawda, odziana, ale nadrabiała miną.

Wywiadowca namyślał się chwilę, po czym powiedział:

— Proszę za mną.

Weszli do drugiego podwórza, stamtąd skierowali się na lewo, po tym wstąpili na kamienne schody. Tania szła pierwsza, szpicel tuż za nią, tak że nie mógł zauważyć wyrazu jej twarzy.

Tania nie wiedziała, czy szpicel aresztował ją, czy naprawdę prowadzi ją do gabinetu ojca. Milczeli obydwoje.

Czyniła wysiłek, by zdusić w sobie grę rozkołatanych nerwów. Wydawało się jej, że zaraz wybuchnie, tak jak wybucha bomba. Z trudem mogła odetchnąć.



— Proszę powiedzieć ojcu, że wróciłam i proszę, by mnie natychmiast przyjął...

Szpicel wprowadził ją do korytarza, gdzie siedziało szereg policjantów, żandarmów, wywiadowców, oficerów.

— Proszę tu zaczekać...—rozkazał wywiadowca.

Tania opadła na ławę. Była teraz jedyną kobietą, która się tu znalazła. Spojrzenie wszystkich było skierowane na nią. Opuściła wzrok, bojąc się, by jej nikt teraz nie poznał. Odruchowo dotknęła ręką piersi i poczuła rączkę rewolweru. Znów dreszcz przebiegł po jej ciele. Sama zdziwiła się, że tak spokojnie potrafiła rozmawiać ze szpiclem i żandarmem.

Dopiero teraz, siedząc w korytarzu, gdy spoglądały na nią dziesiątki par oczu, poczuła lekki niepokój.

Była tak zdenerwowana, iż wydawało się jej, że ci wszyscy ludzie poznają na jej twarzy wszystko, że wiedzą już po co tu przyszła, z jakimi zamiarami się nosi...

Nagle z gabinetu wyszedł oficer żandarmerii, zbliżył się do Tani i powiedział:

— Proszę! Pani pójdzie za mną...

Szła długim korytarzem. Po drodze żartem odezwała się:

— Ach, jak trudno dotrzeć do pułkownika Iwanowa...

— Pani jest jego krewną?

— Tak.

— Przybyła pani z Petersburga?

— Tak.

Otworzył jakieś drzwi. Weszła do dużego pokoju. W pokoju zastała niewiastę w średnim wieku o mizernej twarzy.

Oficer żandarmerii odezwał się do Tani:

— Bardzo panią przepraszam, ale obowiązuje mnie przepis. Wszystkie osoby, które wchodzą do gabinetu pana pułkownika, muszę przed tym poddać dokładnej rewizji. Zechce się pani więc rozebrać... Pani chyba nie ma mi tego za złe?... Przecież żyjemy w tak niespokojnych czasach, kiedy wszystko jest możliwe...

Tania zbladła. A jednak zapanowała nad sobą i powiedziała z uśmiechem:

— Proszę pana, tego rodzaju procedura wobec mnie jest zupełnie zbyteczna. Jestem krewną pana pułkownika. Proszę tylko zameldować panu pułkownikowi, że przybywam z Petersburga...

— Niestety, muszę wykonać mój obowiązek...

— Ale jestem przecież jego bliską krewną.

— Niestety, nie mogę pani bez rewizji wpuścić do gabinetu. Musimy być ostrożni, bo buntowszczyki mają się różnych sposobów... Proszę, pani zechce zrewidować tę panią, a ja za chwilę wrócę...

Tania zamyśliła się chwilę. Oficer, który jeszcze nie wyszedł, spoglądał na nią z ukosa, podejrzliwym wzrokiem. Również i wywiadowczyni spoglądała na nią podejrzliwie.

Nagle Tania odezwała się zupełnie zmienionym głosem:

— Czy mogę panu coś powiedzieć, ale tylko w cztery oczy?

Oficer spojrzał na nią zdumiony. Ta dama nie podoba mu się od pierwszego wejrzenia. Jak na krewną pułkownika jest zbyt skromnie ubrana. A poza tym jej opór przeciw rewizji jest niemniej podejrzany.

— W cztery oczy, znaczy bez świadków?... Proszę bardzo...

Dał znak głową wywiadowczyni, by wyszła. Gdy został sam na sam z Tanią, przyjrzał się jej bacznie i zapytał:

— No, jesteśmy sami, słucham panią...

Tania milczała. To milczenie trwało kilka sekund, po czym odezwała się cicho, szeptem, jak gdyby obawiając się własnych słów:

— Proszę zameldować panu pułkownikowi...

Nagle zmieniła ton i ostro, gwałtownie dodała:

— Jego córka, Tatiana, chce z nim rozmawiać...

Oficer wybałuszył oczy. Spojrzał na Tanię takim wzrokiem, jak gdyby zobaczył zmartwychwstałego człowieka. Nie znał jej osobiście, ale sprawa jej ucieczki była dość głośna. Nieraz pokazywali mu wywiadowcy, którym Iwanow polecił odszukanie swej córki, jej fotografię.

Przyjrzał się jej bacznie. Tak, poznaje, istnieje rzeczywiście pewne podobieństwo.

To jest córka pułkownika. Wróciła sama. Ach, jakże się pułkownik ucieszy. Ostatnio był już tak zdenerwowany, że dokuczał swym oficerom, którzy przeklinali Tanię, widząc w niej przyczynę złego humoru ich szefa.

— Mademoiselle Tatiana?

— Tak.

— Cóż mam zameldować panu pułkownikowi?

— Proszę powiedzieć ojcu, że wróciłam i proszę, by mnie natychmiast przyjął... Ale... Ale... Bardzo proszę, niech nikt o tym nie wie...

— Oczywiście, nikomu nie powiem. Jakże pan pułkownik ucieszy się na wieść o pani powrocie... Tyle cierpiał z powodu zniknięcia pani... Wszyscyśmy mu tak współczuwali...

— Proszę, niech pan idzie do ojca — rumieńce pokryły twarz Tani — ale bardzo proszę, by nikt więcej o tym nie wiedział. Niech ojciec oddali wszystkich z gabinetu, gdy tam wejdę...

— Choroszo, choroszo — odrzekł oficer, zmieszany z powodu tego nagłego spotkania...

Był zadowolony, że to właśnie on pierwszy doniesie pułkownikowi o tej tak radosnej dla niego nowinie. Nikt jeszcze o tym nie wie, prócz niego...

Ach, jakże pan pułkownik ucieszy się...

Dalszy ciąg jutro.

Tłumaczenie snów

Dwa sny niedowiarka. Będzie zmiana warunków materialnych na lepsze. O loterii nic nie mogę Panu powiedzieć. Szczęście czeka Pana. Rozmowa z cudzoziemcem.

P. Janka R. z M. Nic Pani nie grozi. Będzie Pani długo żyła. Wydatek niespodziany będzie. Sprzeczka domowa.

P. Danuta Janko z Koła. Będzie rozmowa z mężczyzną w mundurze. Blondyn duszy się w Pani skrycie. Pozna Pani Franciszka. List nadajdzie.

Ł. Sz. A. Jerozolimskie. Zarobki czekają Pana. Kłopot pieniężny. Spędzi Pan miłe chwile w męskim towarzystwie. Będzie przykrość, spowodowana przez kobietę.

Nieszczęśliwa wdowa. Pozna Pani cudzoziemca. Dawny znajomy myśli o Pani. Radość będzie w rodzinie. Rozmowa z miłą kobietą.

Skorosze, J. K. 19. Niedomaganie będzie w domu. Blondyn średniego wzrostu jest Pani życzliwy. Mała strata czeka Panią. Zabawa czy wesele.

Zakochana X—125 F. M. Uważam, że powinna Pani powtórnie napisać do pana F. i dać mu do zrozumienia między wierszami, że tęskni Pani za nim. Będzie kłopot w związku z urzędem.

Kwiat peonii. Spełni się zamiar. Będzie rozmowa z blondynką. Uciecha jakaś.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna to obowiązek i nakaz sumienia.

Uchylenie wyroku skazującego

Mec. Hofmokl-Ostrowski może znów występować w obronie klientów

Głośna sprawa mec. Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego, skazanego przez Sąd Okręgowy, jako instancję odwoławczą, na miesiąc aresztu i pozbawienie prawa wykonywania zawodu przez okres lat 2, znalazła się wczoraj przed Sądem Najwyższym.

Od wyroku tego bowiem wniosły kasację obydwie strony i oskarżony i prokurator.

Oskarżony stał na stanowisku, że w czynie jego brak jakichkolwiek znamion przestępstwa.

Prokurator w wywodzie kasacji podnosił, że wymierzona kara nie została należycie w wyroku uzasadniona.

We wczorajszym komplecie sędziowskim Sądu Najwyższego zasiadali: dr. Rappaport, jako przewodniczący i sędziowie Rykaczewski oraz Armiński, jako wotanci.

Wnioski zgłaszał prokurator Sądu Najwyższego Nisenson.

Mec. Zygmunt Hofmokl - Ostrowski osobiście popierał kasację, żądając uchylenia wyroku.

Prok. Nisenson wnosił o oddalenie kasacji oskarżonego i uwzględnienie kasacji prokuratorskiej z uwagi na nienależyte uzasadnienie kary głównej i dodatkowej.

Proces trwał kilka godzin, sama narada sędziów zajęła około 2 godzin, po czym przewodniczący ogłosił wyrok, *mocą którego kasacja oskarżonego uległa oddaleniu, a wyrok, w uwzględnieniu kasacji prokuratorskiej, uchylony w części, dotyczącej wymiaru kary głównej i dodatkowej.*

Sama sprawa przekazana została Sądowi Okręgowemu w Warszawie do ponownego rozpoznania.

W ten sposób *wyrok nie uprawomocnił się. Kwestia kary wobec uchylenia wyroku stała się zupełnie otwarta i Sąd Okręgowy, niezwiązany dotychczasowym wymiarem, może orzec inną karę według swego wyboru.*

Rząd angielski przed... sądem

Szef departamentu Indii zachodnich przy brytyjskim ministerstwie kolonii został do głębi poruszony aktami przysłanymi przez pewnego adwokata z Barbados. Natychmiast wysłał tam prawnika Stewarda de Balbert, aby na miejscu sprawdził, ile prawdy mieści się w wiadomościach podanych przez adwokata.

Gdy statek, na którego pokładzie znajdował się Steward de Balbert zarzucił kotwicę w redzie Bridgetown, pasażerowie usłyszeli przeraźliwy wrzask kolorowych tubylców. Zaraz od brzegu odbił cały szereg małych łodzi z tubylcami, którzy podpłynęli do statku i prosili podróżnych, aby wrzucili do morza monety, które oni wyłowią.

— Rzućcie nam kilka monet, tu w tę stronę — wołali błagalnie — jesteśmy Szkotami!

Z niecierpliwością czekał na tę chwilę, gdy spotka się z adwokatem. W końcu Steward de Balbert przybył do kancelarii adwokata Garbonella i opowiedział mu o celu swej wizyty. Carbonell zgodził się pośredniczyć między wysłannikiem rządu a jego klientką lady Rodd, która zamierzała skarżyć Imperium Brytyjskie do sądu.

Po kilku chwilach do kancelarii przybyła klientka adwokata Carbonella. Gdy Steward de Balbert ujrzał ją, wytrzeszczył oczy ze zdumienia. Przybyła kobieta, licząca około 25 lat, była niezwykle piękna. Jej skóra jasnobrązowa świadczyła wymownie o tym, że jest mulatką. Odzież jej niczym się nie różniła od łachmanów najbiedniejszych mieszkańców portowych.

Carbonell, który spostrzegł zdumienie Anglika, oświadczył:

— Oto lady Mariette Rold, która zarabia na życie wyławianiem monet z wody, jakie wrzucają do morza pasażerowie wielkich statków.

Objaśnił wysłannikowi rządowemu, że gdy Oliver Cromvell walczył ze szlachtą szkocką, wysłał na Barbados co najwpływowszych arystokratów szkockich i sprzedał ich jako niewolników. W ten sposób ci nieszczęśliwi dostali się tutaj, gdzie traktowano ich nie lepiej niż Murzynów sprowadzanych z Afryki.

W tym miejscu lady Rodd adwokatowi przerwała.

— Mój ojciec opowiadał mi, że dziadek, jako młody mężczyzna, zwrócił się do parlamentu angielskiego z prośbą, aby zwrócono mu wolność i zarekwirowane dobra. Nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi. Wówczas próbował uciec, chcąc dostać się do Anglii i tam osobiście walczyć o swe prawa. Został jednak ujęty i na oczach babki zakatowany na śmierć.

Przed 4 tygodniami Steward de Balbert wrócił z lady Mariette Rodd do Anglii. Obecnie pani Rodd zamierza walczyć o swe dobra,



Na małej wokandzie...

Dziwny świat

(A. E.) Do bogatego hurtownika warszawskiego, pana Salomona W. przyjechał po zakupy pan Jakub Drzazga z Mortkowa.

Pan Salomon uprzejmie powitał nowego klienta i wszczął z nim handlową rozmowę. Ale w pewnym momencie urwał i uderzył dłonią w stół:

— Tak, teraz to już na pewno poznaję. Ta brodawka pana zdradziła. Przecież pan jeszcze w przeszłym roku przychodziłeś do mnie po jałmużnę!

— Owszem — potwierdził pan Jakub. — Rzeczywiście to ja byłem.

— Jak to może być? — pytał zgorszony hurtownik. — Żebrak zostawał kupcem?

Pan Jakub uśmiechnął się drwiąco.

— No bo u nas w Mortkowie to inaczej się prowadzą, niż w Warszawie. My najpierw idziemy żebrać, a później otwieramy sklep. A wy najpierw otwieracie sklep, a później idziecie żebrać!

Uwaga powyższa tak oburzyła pana Salomona, że powiedział na swego gościa: „idiota".

— Się dziwiłem — mówił pan Salomon na rozprawie. — Bo żeby z żebraka zostać kupcem, to jest dziwna rzecz.

— Dziwna rzecz! — powtórzył gorzko pan Jakub. — Ludzie się zawsze dziwią, jak nie potrzeba.

Kiedy ja miałem rok i dwa miesiące, to cały Mortków się dziwił i krzyczał: „Patrzcie, patrzcie, on chodzi po pokoju!"

A jak już byłem duży i chodziłem codziennie pięćdziesiąt kilometrów z workiem na plecach, to się nikt nie dziwił.

No czy to nie jest dziwne?

Żebrałem u niego dziesięć lat i się nigdy nie dziwił. A kiedy przyszłem jako kupiec, to mało nie pękł ze zdziwienia.

Ciekawe co?

Dziesięć lat mnie dawał pieniądze i nigdy mnie nie obraził. — A jak ja chciałem jego dać pieniądze, to od razu na mnie powiedział „idiota"!

To doprawdy dziwna rzecz.

* * *

Sąd uznał, że istotnie świat jest dziwny i skazał p. Salomona na dwa dni aresztu z zawieszeniem.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z czytelnikami

Mąż-pijak i terrorysta

P. TANIA zwierza nam się:

„Jestem mężatką już drugi rok. Mam lat 21, jestem podobno przystojną szatynką. Ale cóż, kiedy życie moje układa się tak nieszczęśliwie! Mąż mój jest dla mnie po prostu tyranem.

Podczas narzeczeństwa zdawało się, że jedno drugie rozumie i kocha i że życie będzie dla nas rajem. O, jakże los jest okrutny!

Po ślubie zupełnie się zmieniło. Mąż lubi zaglądać do kieliszka, lubi kolegów, lubi w ogóle łajdackie życie, na co ja patrzeć nie mogę.

Będąc od dziecka przyzwyczajona do spokojnego życia, pragnęłabym i teraz mieć w domu spokój. Ale z moim mężem tak nie można. Jak jest dzień dobrze, to na drugi jest pijany, awanturuje się, traci pieniądze. Gdy zwracam mu uwagę, że źle postępuje, każe mi się wynosić.

Kochany Redaktorze, powiedz, czy dobra gospodyni może opuścić dom, swoimi siłami zbudowany? Mało, że mi tak dokucza, to jeszcze ubliża mi w najpodlejszy sposób, jak jakiej „dziewce".

Obecnie jestem bardzo zdenerwowana. Zastanawiam się, czy kochający mąż tak postępuje. A mówi, że tylko mnie kocha i nie wyobraża sobie z inną życia. Ja też męża kochałam. Och, nawet jak bardzo! Lecz dziś jest mi zupełnie obojętny. Swoim postępowaniem doprowadza mnie do ostateczności.

Redaktorze Kochany, mąż, który ma ze mnie dobrą żonę, gospodynię, kochankę, służącą i t. d. — tak powinien postępować? W dodatku jestem teraz w ciąży, mam taki okres, że wszystko mnie denerwuje, a mój mąż tak mówi: „Zamknij mordę i nie denerwuj się!"; albo: „źle ci, to wynoś się!"

Ostatnio doszło do okropnej awantury. Mąż „wstawił się", pieniądze przepił i chciał iść wieczorem na dancing. Odmówiłam, tłumacząc mu, że na dziś dość tego i do cukierni też nie pójdziemy, a, zresztą, pieniędzy „na życie" nie będę traciła na zabawy. Wziął to za złą monetę i uderzył mnie w twarz tak silnie, że upadłam.

Gdy zaczęłam płakać, mówi, że jestem histeryczką. Och, jak mi było przykro to słyszeć! Zaczęłam krzyczeć: „Nie wolno ci mnie bić, bo jestem matką!" Rozzuchwalony tym jeszcze mnie uderzył w szczęki aż głową uderzyłam o piec.

Poszedł i przyszedł w nocy pijany, zaczął mi ubliżać i kazał się wynosić. Nic się nie odzywałam. Położył się spać i na tym koniec.

Drogi Redaktorze, czy ja mogę tak dłużej żyć? Jak ja to moje dzieciątko przy takim brutalu wychowam? W ogóle jak postępować, aby przynajmniej mnie szanował. Jestem tak zrezygnowana, że rzuciłabym się w objęcia śmierci, ale mam dzieciątko, które już kocham i chcę żyć dla niego. Więc radź Kochany Redaktorze, co robić?"

*

Kochana Pani Taniu, jak najszczerzej współczuję niedoli Pani. Mąż Pani może i nie jest człowiekiem z gruntu złym i może doprawdy kocha Panią, ale pod wpływem zamroczenia alkoholem, wygaduje przykre rzeczy i, co gorsza, popełnia nawet czyny, niegodne nie tylko męża, ale w ogóle człowieka.

Niestety jest opanowany straszliwym nałogiem pijaństwa, który wykoleił już niejednego człowieka, wtrącając go w odmęty zguby. Ta obrzydliwa plaga zniweczyła Wasze szczęście małżeńskie i z nią przede wszystkim walczyć należy.

Ocalić Wasze pożycie może jedynie walka z tym ohydnym nałogiem, który z człowieka robi bestię, nie odpowiadającą za swe czyny.

Z całego serca życzę Pani, aby udało się Pani wyzwolić męża z kleszcz szatana — alkoholu.

Czy Hitler wyśle wojsko do Hiszpanii?

Sowiety mają lepszą broń od Niemców

Stwierdziła to wojna domowa w Hiszpanii

Zbliżony do miarodajnych czynników brytyjskiego M. S. Z. korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" pisze o stanie wojny domowej w Hiszpanii.

Wojna domowa w Hiszpanii według poglądów panujących w Londynie, znajduje się w błędnym kole.

Przed paru tygodniami zaledwie uważano za rzecz prawie pewną, że Madryt będzie zdobyty i że na tych obszarach które zachowały lojalność wobec rządu madryckiego i w Katalonii wszelka władza załamie się.

W miarę jednak zmiany charakteru wojny, pogląd ten ulegał również zmianie. Kilka tygodni temu Hitler przekonany był, że drobne nawet powiększenie ilości wysyłanego z Niemiec sprzętu wojennego oraz niemieckich pilotów i mechaników przy pozornym stosowaniu zakazu wywozu i nieinterwencji, wystarczy, aby zapewnić zwycięstwo wojskom gen. Franco.

Rządowcy jednak uzyskali przy zachowaniu tych samych pozorów od ZSRR większą pomoc. Zarówno w Berlinie, jak w Rzymie panuje głębokie rozczarowanie z powodu tego impasu oraz zaniepokojenie, bowiem wojna nie jest już sprawą wyłącznie hiszpańską.

Co prawda Niemcy nie są na stopie wojennej z ZSRR. i nawet stosunki między tymi mocarstwami wykazują pewne polepszenie, a stosunki między ZSRR. i Włochami są zupełnie dobre, ale wojska niemieckie i włoskie znajdują się na stopie wojennej z wojskami sowieckimi, jak również z wojskami składającymi się z emigrantów, współziomków Niemców i Włochów, nie mówiąc już o Francuzach, Anglikach i innych.

Ani Hitler, ani Mussolini nie pragną jednak, aby cienka hiszpańska skorupa otaczająca tę wojnę, pękła i aby wojna przeistoczyła się na burzę pomiędzy obywatelami głównych mocarstw europejskich.

Względy prestiżowe utrudniają Hitlerowi i Mussoliniemu wyrzeczenie się gen. Franco, ale równie trudno im jest zwiększyć znacznie swą pomoc na rzecz powstańców.

Pomoc włoska nie zdaje się ulegać zwiększaniu. Wątpliwe jest, aby Niemcy sami mogli udzielić gen. Franco takiej pomocy, która przyniosła by mu ostateczne zwycięstwo.

Wojna hiszpańska wykazała niezwykłą siłę obronną nowoczesnej broni. Rosjanie górują w Hiszpanii w zakresie lotnictwa. Samoloty i piloci sowieccy wykazali przewagę nad maszynami i pilotami niemieckimi.

Raidy napowietrzne na Madryt prawie ustały, bowiem samoloty niemieckie i włoskie są zawsze odpierane, a w szczególności zawiodły niemieckie ciężkie samoloty bombardujące.

Natomiast niemiecka artyleria przeciwlotnicza okazała się skuteczną ponad wszelkie oczekiwania i jak twierdzi dziennik, nic jej równego nie istnieje w żadnej innej armii, wobec czego samoloty sowieckie nie były w stanie zaatakować głównej kwatery, baz operacyjnych oraz ufortyfikowanych pozycyj powstańców.

Również czołgi sowieckie zdaje się nie dopisały — stwierdza „Manchester Guardian". Widocznie ich opancerzenie jest niedostatecznie grube, aby stawiać opór nowej niemieckiej artylerii przeciwczołgowej.

Natomiast niemieckie samochody pancerne również okazały się mało skuteczne. Głównym rodzajem broni w wojnie hiszpańskiej, i jak się wydaje, w każdej wojnie między wojskami wyposażonymi w broń nowoczesną, są karabiny i karabiny maszynowe.

Możliwości prowadzenia wyłącznie obronnych działań wojennych są tego rodzaju, że Niemcy musiałyby wysłać ze dwie dywizje, a może nawet więcej, aby gen. Franco miał zapewnione zwycięstwo, zwłaszcza, że nie otrzymuje on zupełnie rekruta z ludności mieszkającej na obszarach znajdujących się pod jego władzą.

Nie wydaje się, aby Włochy gotowe były udzielać dalszej pomocy na szerszą skalę. Ciężar rozstrzygnięcia wojny drogą wielkich, krwawych i długotrwałych ofensyw w kraju odnoszącym się wrogo do żołnierzy, których ludność zaczyna uważać wyraźnie za najeźdźców, spadłby wobec tego — podkreśla dziennik — niemal wyłącznie na Hitlera.

Te powody czynią pośrednictwo, proponowane przez rząd francuski i brytyjski mniej bezcelowym niż mogłoby się to wydawać.

Kwestia czy wojna ma trwać, czy też nie zależy głównie od Hitlera — pisze „Manchester Guardian".

Pełna tabela 37 Loterii

III klasa — 2-gi dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

Główne wygrane

50.000 Zł na nr: 130677.

20.000 Zł. na nry: 144664 170784.

10.000 Zł na nry: 10101 61515 75511 175026 175403.

5.000 Zł na nry: 11228 11382 175032 183734

2.000 Zł na nry: 102083 167436.

1.000 Zł na nry: 76390 82055 112590 134122 184844 188153.

500 Zł na nry: 8533 47835 51514 54808 65417 87787 96623 113484 127096 130120 130607 143919 152772 159622 171074 172314 193137.

400 Zł na nry: 25676 32227 41671 62744 66901 73913 75969 95325 98822 100155 107287 108484 115080 124620 136406 137020 146933 148300 192644 194298.

300 Zł na nry: 6732 10401 25666 29404 29815 29876 53017 62058 62476 64713 81574 84205 88175 89808 93259 98881 100563 100671 104654 136941 142893 146788 163444 163688 169200 191428.

250 Zł na nry: 2610 3593 6428 8999 15619 16247 19712 23598 31346 34589 34608 34902 36409 43390 44135 50483 54608 68166 71926 75448 82496 91720 92317 95393 95435 95710 97213 99738 108733 108922 112165 117800 118933 123510 124251 126020 133138 141860 145605 147283 153764 158247 162658 165279 167722 168070 169851 171193 175083 180055 180922 182307 183754 185807 193110 193220.

Wygrana po 200 zł.

1195 487 701 811 2548 3250 4163 206 359 463 577 5492 809 905 6015 324 528 50 71 7092 614 905 8179 398 476 714 9310 762 961

10209 554 630 81 769 855 923 11520 12133 499 569 13277 830 14427 676 15166 585 602 23 826 16682 766 855 17415 583 18370 625 19191 705 955

20206 60 988 21083 861 22066 80 407 23069 131 88 606 24162 514 903 25150 [illegible] 284 400 756 26048 76 280 503 820 27339 28162 223 63 436 29033 611 18 725 837 909

30387 487 799 31538 32088 190 35022 313 963 34046 83 350 528 35193 794 858 36272 317 556 611 827 73 992 37364 473 614 873 38039 102 39767

40070 202 340 43 41658 976 42244 79 467 663 963 43063 83 842 909 37 44430 579 649 45078 124 525 705 976 46201 468 711 48016 95 134 724 49362

50582 826 51242 600 701 52132 42 61 666 53011 493 601 54293 500 55209 711 36 79 56335 526 83 842 57104 60 58039 49 78 504 758 59164 73 93 674 718 932

60404 624 61418 695 62128 415 91 885 63319 510 789 985 64004 496 65064 670 85 812 20 945 66553 68383 618 86 724 74 86 985 93 69216 35 93

70170 71225 624 996 72040 78 129 738 89 870 77 93 923 73240 332 454 847 74211 92 884 75470 70 704 98 840 76131 62 284 513 77166 441 78142 407 79336 549 683

80124 525 73 738 81103 25 762 82554 687 83332 511 830 84095 638 970 86502 87229 90 696 88279 346 485 89044 327

90047 562 91048 205 361 768 92012 193 222 373 644 93219 373 418 63 645 94114 589 834 38 45 914 95103 353 5 96058 165 217 351 591 97157 304 513 98030 204 316 99944

100182 101029 46 169 91 270 684 868 102155 103615 101388 862 004 105037 122 226 79 343 551 615 106342 605 78 107491 551 108351 403 500 19 611 769 109514

110019 181 330 59 521 621 111635 727 112949 113302

114442 686 824 956 115166 786 841 116163 418 117646 118367 90 119289 473 615 876 964 99

120853 121223 674 730 884 122102 123175 989 124593 833 987 125272 126564 628 85 128488 526 730 129162 443 61

130508 40 131598 132326 524 133915 134299 305 135165 383 709 803 949 136478 690 138239 540 73 735 139280 423

140156 244 141019 914 60 142479 144112 248 483 861 974 145136 421 661 146456 653 785 147117 558 917 76 148786 875 149004 163 930

150940 151101 769 812

152033 53 520 153564 910 154325 155037 201 508 156053 110 83 297 409 644 6 157193 280 604 723 51 95 158170 880 159306 401 826

160254 68 333 433 544 718 161234 589 793 162341 94 544 163250 450 164095 165188 166085 134 521 737 167528 852 168229 447 635 169001 64 281 366 866

170035 239 334 84 572 617 171648 65 914 172172 827 57 173108 581 775 889 933 174097 455 524 722 983 175212 22 608 177387 496 728 178986 96 624 994 179416 18 24 664 718

180526 716 96 181175 317 824 58 182143 446 775 892 916 54 183164 458 541 771 184012 405 669 829 954 90 186243 417 873 187164 239 533 786 188006 9 202 189148 276 92 422 524 749 96

190109 283 655 191183 631 75 193104 223 342 194132 547

Wygrane po 50 zł.

753 1210 57 619 83 2427 621 54 3702 4388 575 931 5287 505 783 95 6144 431 973 7636 696 966 8426 603 79 9250 381 494

10047 64 75 209 353 408 504 29 11249 569 759 893 12342 650 917 13232 97 14018 15082 197 617 956 16038 75 190 455 591 17125 554 701 18108 21 241 19339 559

20095 517 63 21013 22224 27 391 642 23349 24244 96 798 25932 26126 85 370 408 620 871 27209 516 57 28031 44 591 939 94 29388 713

31672 32262 924 33570 73 34289 363 415 814 35027 194 871 36347 53 443 37830 39 974 38276 310 66 39110 207 451

40006 329 63 420 41 515 777 41317 583 957 42008 79 371 455 968 43419 605 911 44048 125 391 588 45305 417 749 932 97 46206 47731 94 883 982 48022 501 14 49252 374 523 93 679 796 962

50083 214 605 877 51056 565 732 90 823 52547 632 53221 773 54105 22 207 491 672 717 834 55106 603 41 963 56004 140 57071 578 943 58054 664 834 39 59073 332 667 79 91 834 37

60134 898 62180 456 876 92 905 63402 50 652 64992 795 65790 65986 67177 231 69 86 465 784 873 938 68058 212 418 87 500 744 69494 657 82 917

70070 397 415 71030 332 560 733 893 72387 475 592 73122 84 633 74033 84 747 75076 383 444 48 534 893 76213 523 633 96 734 865 77163 444 71 669 701 65 70 78078 628 917 31 79105 407 581 90 603 861

81161 277 82011 76 697 83200 620 84559 697 85758 87190 904 88474 586 631 701 89166 220 784

90874 91311 852 97 917 92407 816 890 93584 690 886 94269 932 95003 131 274 378 939 58 96225 861 98119 352 99589 702 993

100129 934 101349 614 39 718 102654 103144 637 104301 105233 608 701 106150 632 75 107035 172 290 414 603 17 831 939 108288 434 543 035 885 109460 556

110032 53 423 779 111704 989 112064 115 650 113245 89 465 602 99 886

114161 356 736 952 115034 20 243 63 540 639 889 969 116002 32 89 150 352 117443 774 78 934 118158 997 119071 593 765

120059 478 611 960 121031 449 588 951 122054 436 631 123115 43 574 639 800 807 18 89 125380 126229 852 127373 464 823 128189 377 506 678 129375

130522 939 131083 226 338 94 788 984 132196 681 133490 879 134019 468 548 705 135262 428 136060 692 771 137123 334 138263 485 91 139103 44 991

140191 262 500 44 758 87 885 141353 439 142138 801 143277 714 95 144021 445 765 903 145212 32 83 545 146431 576 680 147065 119 286 414 886 990 148308 70 938 149471 612

150073 405 151483 583

152016 55 153024 262 419 657 837 155114 47 555 725 156331 698 859 157200 305 573 771 833 158553 65 695 159671 774

160347 416 597 742 161403 9 27 162125 328 35 70 163050 275 855 164266 844 165013 21 123244 335 443 501 630 884 166025 210 11 370 9 473 933 167192 11 216 845 168503 717 815 68 900 169139 312 671 922

170177 250 551 612 59 842 969 171640 72 172061 495 518 932 173190 389 555 174295 679 726 175307 800 92 176073 93 258 379 754 177001 99 407 856 178102 79 277 459 531 72 950 179003 143 213 16 81 389 812 949

180198 303 454 936 181312 535 830 83 182113 441 597 695 943 183315 421 501 810 184358 495 544 90 983 185151 186015 351 187224 487 521 902 188303 620 189056 599

190191 501 91 679 192061 193704 194086 318 715 980

III ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

1347 2139 3727 4425 48 712 5676 937 6628 7245 391 8473 572 928

10274 55 335 11277 491 526 12050 538 13397 854 14161 15391 16752 17403 902 28 18439 55

20907 21311 23536 24410 545 25094 26042 497 27109 28786 820

30271 31107 961 32898 33733 34685 38 934 35350 6 957 36089 37003 17 38044 888 39311 440

40734 42628 53 43057 525 755 70 44670 45329 47136 337 48437 49575

50315 52458 934 53139 612 54281 818 55492 56723 57976 58456 76 625 933

60005 204 22 61921 62070 883 63449 826 64337 514 740 65595 67093 393 68189 69361 398

70055 71294 341 75832 76692 77244 78004 740 888 79304

80453 81185 202 744 991 83038 461 87702 89526 785

91139 591 978 92367 93124 94281 997 95222 356 98076 271 99533 725

101804 52 102757 957 103221 97 412 543 621 705 105392 400 619 703 106038 125 107522 744 77 108377 109074

111454 113844 114293 849 116285 991 119054 724 972

120748 122525 123576 124134 573 125428 126009 239 539 913 30 127291 433 531 128054 912 129257

131435 827 932 132714 133157 847 955 135371 136126 650 137047 138587 139006 772

143601 144821 145110 248 146187 822 149239 821

151625 745 152409 153124 155828 156443 157572 158773 159065

160794 161223 774 851 162043 750 163407 164040 173 165301 479 166950 167661 742

170012 168 171333 657 172856 604 173083 249 174458 702 176314 439 559 177610 178709 179571 651 73

183512 621 754 182839 673 185387 415 753 186795 714 187334 138569

190210 315 546 75 851 944 192316 193243 80

Wygrane po 200 zł.

395 1070 156 8 922 2151 443 853 3047 744 4701 6157 7292 8691 933

10181 793 11197 12012 599 13152 80 347 14902 3 15209 368 16292 17003 122 916 916 18361 418 19119 579

21593 645 815 23353 24346 457 533 850 25275 90 387 783 26326 727 28447 8 29437 733

31213 32089 33209 460 503 693 987 36118 721 37098 657 717 850 934 39382 3 449 941

40387 549 685 910 41458 565 42407 43251 729 44395 640 970 46555 603 47240 939 48594 49668 705

50153 216 439 503 51132 375 455 749 52237 359 733 53130 641 893 54001 774 55144 351 459 585 713 56911 57059 220 614 58053 59145 818

60107 587 989 61119 302 704 862 904 63299 309 883 64236 65290 445 587 961 66032 393 617 63 67117 442 982 68674 830 995 69001 103 37

70078 289 625 71858 72112 268 98 73293 74206 925 75916 76762 78075 364 79367 959 91

80406 81261 82178 83126 84231 491 85036 833 81 86334 80 804 86 931 87795 88493

90108 91549 92634 797 93178 797 94030 2 328 758 853 95198 97704 894 98127 97 99288 475 791

100721 71 807 102430 553 103044 323 104011 627 105370 106906 108167 756 879 109013 131 334 472

110478 973 111015 349 60 113155 412 114194 329 115542 89 116927 119220 542 879

120061 239 708 910 121369 122144 261 736 123371 124189 125560 715 126612 127081 501 954 128300 63 900 129638 902

131627 775 975 133692 134074 252 135099 519 811 136158 392 531 814 20 948 138676 139460 663 968

140744 59 141088 494 551 75 993 143013 268 616 144322 145780 146287 147323 148258 363 541 149046 53 858 80 928

151938 153309 154323 156730 843 157146 730 158047 491 159293

160129 163116 434 743 841 928 57 164038 57 458 524 165119 693 166396 676 167509 168515 169539

170522 982 171662 966 172619 807 173412 174141 275 175263 176062 165 381 808 36 177422 780 892 178216 85 961 4 179082 239 458 954

180635 86 181588 182856 85 936 92 5 184516 984 185324 498 718 855 186001 187 851 187611 188059

190754 191541 192819 193421 643 68 90 194538 871

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana zł 50.000 na nr 149156

25.000 zł na nr: 93322

20.000 zł na nr: 36974

10.000 zł na nr nr: 3333 20959

5.000 zł na nr: 184160

2.000 zł na nr nr: 68739 92614 108638 190236

1.000 zł na nr nr: 12532 17366 55538 73115 77783 175933 143455

500 zł na nr nr: 6573 10273 56522 68255 78571 79233 96960 104698 107738 115116 139089 145553 167221 172786 192699

400 zł na nr nr: 12731 30068 43765 56320 62989 63354 72533 74962 82019 95169 110501 121729 134037 136359 128978 142307 160793 175020 173772 191278 504

300 zł na nr nr: 2356 7157 8453 13148 24819 45457 53251 74901 75672 86868 106093 111912 119291 123749 126632 147948 151458 9 162269

250 zł na nr nr: 8305 16213 21116 22704 23513 42870 52475 53721 63993 67676 73999 78143 83303 88899 987 89014 90261 96861 105446 110946 112449 116254 123032 125727 140620 145693 147404 151367 152928 153720 163997 160774 171287 837 178332 182440 183845 185715 187266

Wygrane po 50 zł

713 2380 5530 818 6148 7313 857 8816 9296 10039 342 11419 53 12601 11078 95 546 930 15020 509 17022 826 94 18159 73 270 19165 555 20093 750 21522 22913 23342 24586 25501 736 26167 802 27457 28003 28114 895 31187 521 887 33358 31410 35028 36470 953 37037 262 400 550 38754 39354

40300 42033 584 553 90 690 811 43960 45390 772 46572 629 48199 49333

50387 722 91 51615 934 53843 53 41 55069 799 56033 607 57481 705 58135 59287

61317 636 98 62159 932 63058 382 64003 255 425 571 65742 909 67010 129 219 865 68261 69157 268 830

73344 72803 73253 74237 75837 76949 79217 568

80205 778 81105 637 82237 324 512 84100 215 85307 509 86447 853 87155 848 89260 710 892

90014 91019 986 92193 94908 95272 96577 97123 605 842 98033 834 99934

100265 327 101886 102005 714 103017 104019 89 043 105448 703 986 106015 709 107590 833 108366

110016 111542 919

114878 115153 430 609 116594 944 117065 245 119235

120210 735 827 121102 90 757 920 123831 72 124481 126412 82 789 931 127791 898 128545 836

131599 717 134096 147 136041 293 459 137081 350 774 138099 311

140341 141161 142949 143150 857 82 144547 145177 146017 24 821 147726 47 148496 149269 689 992

150159 885 151114 65 241 152005 153112 283 777 156723 895 157306 571 158772 159416 59

160331 477 162783 163402 542 984 164874 165168 166525 778 812 167197 168370 614 169092 329 583

170190 593 171100 64 370 434 43 173868 174557 931 175593 176024 178473 931 179290 414

180153 184272 81 185209 775 186830 81 187525 188024 451 558

190631 191955 75 192159 639 821 193656 194051

Wygrane po 200 zł

323 671 826 2034 690 3537 4435 560 4 5490 689 6258 508 7861 9078 509

16318 18112 817 19023 343 96

20749 21317 809 22269 23134 24418 25220 750 844 27447 28081 639 794

30176 31722 32257 605 883 33883 36418 37995 38528 39320 764

40281 642 724 813 949 41043 991 42088 897 43117 759 885 44266 45651 46684 964 49443

50184 744 51148 52235 53135 54462 947 56608 57029 129 89 959 58935 59123 331 720

60161 368 61412 843 62530 64549 65001 405 16 66771 67251

72956 73125 618 75182 76258 74 79941

82160 435 83605 947 86308 87199 88379 936 89348 556

90785 917 91566 93514 94155 306 95340 937 96965

100367 101077 102130 504 56 104066 167 800 71 105876 930 106887 108177 215 109597

110141 111748 73 804 907 113566 114879 115852 909 117253 118201

120135 215 121134 122359 852 123532 862 124991 125627 126023 585 127478 129018 129150 221

130251 842 131331 132139 133156 504 134411 917 139085 543

140157 433 141597 677 145379 752 148303 149965

152647 48 714 154182 155474 990 157585 158081 910 11 159298 752

161058 162180 163979 164254 558 753 983 165321 84 167416 809 79 168799 169400 649 79 732 933

171266 661 857 174820 939 175931 176895 177193 649 178144 76 352 581 179186

180625 182396 183732 989 184707 186385 741 188088 189845

190327 408 620 191252 520 192512 746 193640 849

Małżeństwa wdów

W kołach towarzyskich Londynu ożywioną dyskusję wywołały testamenty pozostawione przez pana Ovena Parry i pana Marshalla, którzy nie znając się zupełnie w jednakowy mniej więcej sposób wyrazili swą ostatnią wolę.

Pan Oven Parry, 79-letni kupiec, przeznaczył dla swej młodej żony rentę roczną w wysokości 20.000 funtów. W wypadku jednak, gdyby pani Parry po raz drugi wyszła za mąż, renta powinna być obniżona do 1000 funtów. Swą ostatnią wolę motywował kupiec tym, że jeśli żona wyjdzie po raz drugi za mąż, to na jej utrzymanie powinien łożyć jej drugi mąż. Mieniem zmarłego mają opiekować się zaufani ludzie pana Parry, a po śmierci wdowy odziedziczą je dwaj siostrzeńcy spadkodawcy.

W drugim wypadku pan Marshall, wysoki urzędnik państwowy, zapisał żonie całe swe mienie w wysokości 100 tys. funtów, którymi ma rozporządzać jednak notariusz. W wypadku gdyby Marshall pani po raz drugi wyszła za mąż, należy jej cofnąć spadek i wypłacać rentę roczną w wysokości 250 funtów.

Pani Marshall oświadczyła, że całkowicie podziela zdanie zmarłego męża i nie czuje się wcale dotknięta jego ostatnią wolą. Uważa nawet, że mąż postąpił bardzo słusznie, bo państwo Marshall mają dzieci. Byłoby niesprawiedliwością, gdyby po powtórnym małżeństwie ich matki, dzieci zostały pozbawione spadku po ojcu, albo dzieliły go wraz z przyrodnim rodzeństwem.

Nie cała opinia publicznie podziela zdanie pani Marshall. Są ludzie, którzy twierdzą, że panowie Marshall i Parry postąpili słusznie, inni natomiast wręcz są odwrotnego zdania. Jedno tylko daje się wysnuć z tych dyskusji, w każdym wypadku należy wziąć pod uwagę wiele pobocznych okoliczności, a przede wszystkim to, czy zmarły pozostawił dzieci i czy wdowa posiada swe własne mienie.

Kupon porady prawnej



Anna Morette spacerowała po wąskiej uliczce moskiewskiej w towarzystwie Sergiejewa, urzędnika Cze-ki, który jednocześnie należał do nielegalnej organizacji terrorystycznej. Oboje czekali tutaj na Jamesa, który udał się do Cze-ki, by załatwić wszystkie formalności związane z przyjęciem go do policji niemundurowej.

Po pewnym czasie James się zjawił. Zbliżył się do swych przyjaciół i oświadczył z zadowoleniem, że on, Artur James, agent „Intelligence Service", staje się współpracownikiem Cze-ki.

77.

„Należy wysadzić w powietrze Operę!..."

Również i ich twarze promieniały radością. Jeśli James dostanie się do Cze-ki, wówczas „praca" będzie gładko posuwać się naprzód. Najwyżej po miesiącu bolszewcy będą wisieli na latarniach lub gnili w więzieniu...

— Z pewnością, nie ma dwóch zdań zauważył Sergiejew.

Anna, James i Sergiejew spacerowali po wąskiej otulonej w ciszę uliczce i swobodnie rozmawiali. W pewnej chwili Sergiejew zapytał Jamesa, jak go przyjął kierownik wydziału spekulacyjnego i jak się do niego odnosił.

— Pański liścik rekomendacyjny podziałał na niego, jak różdżka czarodziejska — odparł James — [illegible] bardzo oziębłe i spoglądał na mnie podejrzliwie. Ale jak tylko wymieniłem pańskie nazwisko i pokazałem liścik, pisany przez pana, od razu zmienił się jego stosunek do mnie. Innym tonem poprosił mnie abym usiadł i począł mnie pytać, co robiłem przed wojną, skąd pochodzę, co teraz robię i tak dalej. Szybko zdobyłem jego zaufanie. Poznałem po nim, że moje odpowiedzi zadowoliły go... A więc, zostałem czekistą! — uśmiechnął się James z zadowolenia.

— Kiedy polecił panu przyjść po odpowiedź? — zapytał Sergiejew.

— Za trzy dni.

— W międzyczasie jeszcze z nim pomówię w pańskiej sprawie, a wówczas już z pewnością pana zaangażuje.

Jeszcze tego samego dnia Sergiejew wynajął inne mieszkanie. Tym razem daleko za miastem. Była to duża chata chłopska. Wieśniak z rodziną przeprowadził się do jednej izby, a pozostałe odnajął Sergiejewowi, Jamesowi i Annie.

Chata leżała przy bocznej drodze, z dala od petersburskiego traktu, toteż rzadko kto obok niej przechodził.

Sergiejew zakomunikował chłopu, że on i jego towarzysze są studentami uniwersytetu moskiewskiego i że muszą mieć spokój podczas nauki. Prosił więc chłopa o to, aby nikt im nie przeszkadzał. Chłop otrzymawszy większą sumę pieniędzy, przyrzekł solennie, że będzie dbał o to aby jego lokatorom nikt nie przeszkadzał w pracy. Poza tym Sergiejew przedstawił Annę Morette chłopu jako siostrę Jamesa. Wieśniak dziwił się, że między „rodzeństwem" nie ma ani krzty podobieństwa.

— Nie jesteśmy z jednej matki... wyjaśniła mu tę „zagadkę" Anna.

— Ach„ tak... wieśniak potrząsnął głową, będąc zadowolony, że wyjaśniono mu tę zagadkę.

W chacie nowi lokatorzy czuli się dość bezpiecznie. Sergiejew nie przychodził tu codziennie. Ktoś mógł go przecież szpiegować. Gdy już przychodził czynił to tak ostrożnie, szedł okrężną drogą, bocznymi ścieżkami.

Po trzech dniach James zgłosił się do kierownika wydziału kryminalnego Cze-ki, Pawłowa. Był to czterdziestoletni mężczyzna o gładko golonej, ciemnej i surowej twarzy. Przyjął Jamesa bardzo uprzejmie i z lekkim uśmiechem.

— A więc towarzyszu Skwarcew — oświadczył kierownik — wasza oferta została przyjęta. Jeśli towarzysz Meliński zna was jeszcze z czasów szkolnych i wyraża się o was tak pochlebnie, z pewnością nie rozczarujemy się do was. Chciałbym tylko zadać wam jeszcze kilka pytań.

— Byliście przez dłuższy czas za granicą, w Wiedniu?

— Tak, spędziłem tam ostatnie dwa lata przed wybuchem wojny.

— Nie macie tam znajomych Rosjan, politycznych emigrantów?

— Nie, studiowałem wówczas medycynę i tak byłem pochłonięty studiami, że nie zawierałem żadnych znajomości... uśmiechnął się James.

— Czy umiecie dobrze strzelać z rewolweru?

— Nawet doskonale. Znam się na tym nie gorzej, niż na medycynie.

— A czy posiadacie bystre oko? To jest dla nas bardzo ważne...

— Przez dłuższy czas zajmowałem się psycho... na pierwszy rzut oka potrafię z fizjonomii człowieka określić jego charakter... Jestem zmuszony sam prawić sobie komplementy, gdyż uważam się za bardzo zdolnego...

— O tym słyszałem już od towarzysza Melińskiego... A więc sprawa zostaje załatwiona. Zwrócicie się do mej sekretarki która, wyda wam legitymację. Jutro o dziewiątej rano proszę się do mnie zgłosić.

Anna i James nie posiadali się z radości. Stało się więc tak, jak sobie tego życzyli. Agent „Intelligence Service" wdarł się do Cze-ki i został jej współpracownikiem. Na razie James miał pracować w wydziale kryminalnym, ale Meliński zapewnił go, że z czasem, jeśli wykaże się swymi zdolnościami, to przeniosą go do wydziału politycznego.

Anna tymczasem była „bezrobotna" i bardzo się nudziła. Przebywała w opuszczonej chacie za miastem, gdzie czytała książki lub bawiła się z dziećmi wieśniaka. Sergiejew prosił ją, aby miała nieco cierpliwości. Zapewniał ją, że wystara się dla niej o pracę na odpowiedzialnym stanowisku, gdzie zdoła wykazać, czego potrafi dokonać.

W końcu Sergiejew dotrzymał obietnicy. Pewnego dnia przybył rozpromieniony do chaty. Znalazł zajęcie dla Anny!.

Czy umie ona tańczyć?

— O, tak — odparła Anna — Na wszystkich balach czy to w Petersburgu, czy w Londynie wzbudzałam zachwyt swym tańcem. Ale co to ma wspólnego z objęciem przeze mnie pracy na odpowiedzialnym stanowisku?

— To ma bardzo wielki związek — uśmiechnął się Sergiejew. Ale przede wszystkim ma pani inny paszport, a paszport wystawiony na nazwisko Wasylisy Kozakow niech pani natychmiast wrzuci do ognia! Czy pani zapomniała, że jej „ojciec" jest aresztowany? Już dziś słyszałem, że energicznie poszukuje się jego „córki". Teraz pani nazywa się Zofia Kirpucznikowa, proszę sobie to zapamiętać!

— Cha, cha, cha... — Anna serdecznie się roześmiała — Pan to wszystko przeprowadza znacznie lepiej od naszych ludzi z „Intelligence Service"... A więc nazywam się obecnie Kirpucznikowa... To mi się bardzo podoba, jest to wcale ładne nazwisko. A teraz proszę już powiedzieć, dlaczego pan mnie się pytał, czy umiem tańczyć?...

— Mój znajomy jest członkiem chóru Opery Moskiewskiej. Wczoraj zakomunikował mi, że dyrekcja Opery szuka kilku zdolnych tancerek. Teatr Wielki w Moskwie odgrywa teraz bardzo wielką rolę. Tam się odbywają wszystkie oficjalne przyjęcia, akademie i zjazdy bolszewików. Wpadło mi więc na myśl, aby panią polecić jako tancerkę do baletu operowego. Dniem i nocą miałaby pani tam wolny wstęp i za pośrednictwem pani osiągnęlibyśmy cel, do którego nasza organizacja dąży już od dawna...

— Jaki to cel? — zapytała zaciekawiona Anna.

— Za sześć tygodni w Teatrze Wielkim odbędzie się wielki zjazd sowietów, na zjeździe tym będą obecni wszyscy przewódcy bolszewiccy z Leninem na czele. No i wówczas opera zostanie wysadzona w powietrze... szeptem dodał Sergiejew...

Dalszy ciąg jutro

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

HISZPAŃSKA LEGIA CUDZOZIEMSKA

Ze wspomnień b. sierżanta Legii Cudzoziemskiej w Maroku

21.

— To wszystko bardzo ładnie jest powiedziane — pomyślałem — ale gdy nie zdążyli ustawić karabinu maszynowego? Gdy Arabowie wyskoczyli na nich z krzaków i poczęli na nich nacierać? Łatwo jest mówić i zrzucać na kogoś winę, ale trudniej znajdować się w patrolu, osaczonym ze wszystkich stron i nie zatracać w takiej chwili przytomności umysłu.

Pod wieczór oficerowie wezwali nas, podoficerów, i zakomunikowali, że jutro o świcie ruszamy na Arabów.

Gdy wiadomość ta rozeszła się wśród żołnierzy, mocno posmutnieli. Wiedzieli bowiem czym grozi atakowanie szczytów górskich obsadzonych przez Arabów, którzy liczebnie nas przewyższali.

Nasz nowomianowany kapitan Gray, spostrzegłszy przygnębiony nastrój legionistów, postanowił podtrzymać ich na duchu.

Zebrał nas i wygłosił do nas przemówienie pełne patosu.

— Chłopcy — rzekł nam — my dzielni żołnierze Legii Cudzoziemskiej potrafimy obronić sztandar trójkolorowy, potrafimy wywiązać się z zadania powierzonego nam przez Francję, matkę naszą i rozbijemy w puch Arabów. Już niejednokrotnie dawaliście dowody waszej nieustraszonej odwagi i tym razem chyba nie zawiedziecie nadziei, jakie w was pokładam. Chociaż bandy arabskie przewyższają nas liczebnie, potrafimy im stawić czoła i wyjść zwycięsko z opresji. Jeśli zaś rozbijemy te bandy w puch, będziemy mieli wreszcie spokój.

Również i hiszpański kapitan zebrał swą kompanię i wygłosił do nich podobne przemówienie.

My jak i nasi koledzy z hiszpańskiej Legii staliśmy w szeregu i udawaliśmy, że przemówienia dowódców wywierają na nas głębokie wrażenie. W rzeczywistości słuchaliśmy ich jednym uchem.

— W jakim celu wypowiada on aż tyle frazesów—pomyślałem — i bez nich rzucimy się w wir walki. Przecież nam jest rzeczą obojętną, za kogo przelewamy krew, czy za „matkę Francję", czy „matkę Hiszpanię". Wiedzieliśmy, że mamy się bić z Arabami i na tym koniec.

Gdy zapadł wieczór, dowódca rozstawił gęsto posterunki, a my reszta rozłożyliśmy się na ziemi, będąc w pogotowiu wojennym. Atmosfera była na pięta do ostateczności. Zdawaliśmy sobie sprawę, że Arabowie skorzystają z ciemności nocy i napadną na nas. Gdy tylko rozległ się jakiś szmer, zdawało się nam, że to Arabowie się zbliżają i instynktownie chwytaliśmy za broń.

I rzeczywiście Arabowie nie dali na siebie długo czekać. Około godziny pierwszej mimo rozstawionych posterunków, zbliżyli się i zaczęli walić z karabinów z tak nieznacznej odległości, że o odparciu natarcia nie mogło być wcale mowy. Zerwaliśmy się na równe nogi, nie wiedząc co z sobą robić.

Zanim kapitan zdołał nas zebrać, Arabowie wycięli nasze posterunki i wpadli do obozu. Nie słuchając dowódcy, zupełnie bezwiednie, nasunęliśmy bagnety na karabiny i zaczęliśmy dźgać niewidocznego przeciwnika. Rozpoczęła się straszna masakra. Wśród nieopisanego zamieszania wpychaliśmy bagnety w tego, który się pod nie nawinął. Skutek tego był taki, że w ciemnościach padł przebity bratnim bagnetem niejeden z naszych legionistów.

Na polu bitwy znajdowało się coraz mniej naszych żołnierzy. Woleli ratować się ucieczką, niż ginąć od kul arabskich lub bagnetów Legionistów.

Sytuacja stawała się z każdą chwilą tragiczniejsza. Ci, którzy pozostali na pobojowisku, uświadomili sobie, że dalsze stawianie oporu Arabom nie ma sensu, że należy pójść w ślady tchórzliwszych kolegów i również wziąć nogi za pas. Jak gdyby na komendę rzuciliśmy się do ucieczki.

Ja rzuciłem się w prawo. Z pobojowiska dolatywał mnie wrzask Arabów i jęki rannych. Odbiegłszy o jakieś 500 metrów, rzuciłem się na ziemię. Musiałem jednak zaraz się pod nieść. Kolce kaktusów wpijały mi się bowiem w ciało, kłując dotkliwie. Wstałem więc i zacząłem biec przed siebie. Wokoło mnie nie widziałem nikogo z kolegów, wszyscy się dobrze ukryli, albo uciekli już daleko.

Nagle powietrze rozdarł przeraźliwy wrzask. To Arabowie wznosili entuzjastyczne okrzyki z powodu odniesionego zwycięstwa.

— Teraz koniec ze mną! — przebiegło mi przez myśl — Arabowie rozzuchwaleni zwycięstwem zaraz się puszczą za nami w pościg. Ja jako znajdujący się najbliżej nich, padnę ich ofiarą.

Jedno było wyjście z sytuacji zaszyć się w jakieś gęste krzaki i czekać tam na odejście Arabów. Nie chcąc, by mnie zauważyli, rzuciłem się na ziemię i zacząłem czołgać się przed siebie, spodziewając się, że w końcu napotkam jakieś krzewy.

I rzeczywiście zaraz podpełzłem do gęstej grupy kaktusów. Spod jednego z krzaków dobiegła mnie rozmowa. Podpełzłem bliżej i stwierdziłem, że nie jest ona prowadzona po francusku.

— To Arabowie! — uświadomiłem sobie i jak najostrożniej mogłem oddaliłem się i zaszyłem w gąszcz kaktusową. Nie była to wygodna kryjówka. Ostre jak igły kolce szarpały mi skórę na rękach i twarzy. Zaraz zacząłem broczyć krwią. Mimo to wsunąłem się jeszcze głębiej w krzaki.

Dalszy ciąg jutro.

KRONIKA KRAKOWA

GRUDZIEŃ
19
Sobota
Urbana

Z teatru Miejskiego

Dziś: „Arcyszofer Ewa".

Co grają w kinach?

ADRIA: „Bohaterska brygada".
II. „Syn marnotrawny".
ATLANTIC: Metropolitan i Orłow
APOLLO: „Jej pierwsza miłość".
BAGATELA: „Kobieta bez maski" i rewia „Krakowskim targiem".
DOM ŻOŁNIERZA: „Na fali wspomnień".
MUZEUM: „Abecadło miłości".
PROMIEŃ: „Tylko ty!
SZTUKA: „Po burzy".
ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna".
STELLA: „Bunt zwierząt".
II. „Miraże szczęścia".
UCIECHA: Zemsta Johna Ellmana
WANDA: „Cygańskie dziewczę".

PROGRAM RADJOWY

Godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna; 12.50 Trybuna młodych; 13.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Koncert z płyt; 16.00 Pogadanka aktualna; 16.10 Wiadomości z dnia; 18.20 Muzyka taneczna z kawiarni „Palace" w Krakowie; 18.45 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka lekka z płyt.

NOCNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Złotą Głową, Rynek Gł. 13, pod Trzema Koronami, Retoryka 1, Apteka Czternasta, Lubicz 7, ul. Stradom 6, im. Królowej Jadwigi, Karmelicka 9, apteka Mariańska, Rynek Gł. 9.

Podgórze: Pod Orłem, pl. Zgody 18.

Krwawa bójka między dwoma braćmi w Balicach

W dniu wczorajszym na szosie pod Krakowem w Balicach pdwstała kłótnia między dwoma braćmi Stanisławem Tońko oraz Józefem.

W trakcie sprzeczki Stanisław Tońko zadał bratu ciężkie rany sztyletem. Pogotowie ratunkowe zawezwane z Krakowa przewiozło ofiarę bójki do szpitala św. Łazarza. Bójka powstała na tle nieporozumień familijnych.

Tajemnicze morderstwo

pod Krakowem

Na szosie pod Gręboszowem w pow. dąbrowskim dokonano zagadkowej zbrodni.

Nieznani sprawcy napadli na przechodzącą drogą Janinę Myśliwską, l. 31., gospodynię wiejską i zabili ją kilku strzałami z rewolwerów.

Wstrząsające samobójstwo młodej kobiety w Krakowie

Ubiegłej nocy targnęła się na swe życia Łucja Schmidtówna, licząca lat około 20, zam. przy ul. Krupniczej 38. Desperatka zadała sobie głębokie rany żyletką, przecinając żyły pod łokciami.

Zamach samobójczy został przez domowników dość późno zauważony, toteż kiedy przyszło zawezwane pogotowie ratunkowe stan desperatki był już bardzo ciężki wskutek dużego upływu krwi. W stanie niemal beznadziejnym przewieziono Schmidtównę na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Schmidtówna odmówiła podania przyczyn rozpaczliwego kroku.

Wielki pożar przy ul. Krupniczej

Wczoraj nad ranem w Krakowie przy ul. Krupniczej 7. w domu należącym do pp. Szubertów wybuchł groźny pożar.

Przybyła natychmiast na miejsce pożaru straż ogniowa przystąpiła do energicznej akcji.

Pożar wybuchł w tylnej części realności, a mianowicie w szopie która znajduje się w ogrodzie.

W szopie tej dawniej mieściła się pracownia fotograficzna, a obecnie skład mebli niejakiej Niszewskiej.

W tym to składzie mebli powstał pożar, który spowodowali śpiący tam bezdomni.

Ogień strawił doszczętnie 3 pokojowe urządzenia, maszyny litograficzne itd.

Podkreślić należy, że pożar zagrażał sąsiednim zabudowaniom które znajdowały się bardzo blisko centrum ognia. Dzięki jednak wytężonej akcji straży, pożar udało się zlokalizować.

Szkody znaczne. Jak się dowiadujemy, szopa jest ubezpieczona w P. Z. U. W.

Sprytne metody krakowskich złodziejaszków

Inż. Antoni Władysław Bugajski, zam. przy ul. Morawskiego 19, pozostawił wczoraj bez opieki na ul. św. Gertrudy przed kinem „Wanda" swój samochód, sam zaś wszedł do kina. Niewykryty narazie sprawca wykręcił w tym czasie różne części od samochodu i zbiegł. Unieruchomione wskutek tego auto naprawiono na miejscu.

Ten krótki komunikat policyjnz wprawia wszystkich w „podziw" nad sprytem krakowskich mistrzów fachu złodziejskiego. Rzeczywiście jest sztuką wielką w centrum miasta rozbierać auto — i to cudze!

W sprawie pracy nocnej w piekarniach krakowskich

Prasa łódzka donosi, że na skutek akcji Związku Rob. przem. spożywczego, praca nocna w piekarniach będzie skasowana z dn. 1 stycznia 1937.

Wypiek chleba będzie sie oddywał od godz. 4 rano do 8 wieczorem na trzy zmiany. Odbyła się już konferencja w inspektoracie pracy, na której ostatecznie uregulowano tę sprawę.

Robotnicy piekarscy w Krakowie również domagają się zniesienia pracy nocnej i zaprowadzenia systemu łódzkiego. Praca nocna ogromnie niszczy siły zdrowie robotnika. Nie trzeba chyba dodawać, że wpływa to ujemnie na wydajność pracy.

W najbliższym czasie Związek zwróci się do inspektoratu pracy o zwołanie konferencji celem unormowania warunków pracy w piekarnictwie. Zaznaczyć należy że Ministerium Opieki Społecznej zajęło stanowisko zgodne z postulatami robotniczeni, nic zatem nie stoi na przeszkodzie skasowania pracy nocnej.

Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa

Wielkie włamanie do f-y Matador w Krakowie

Na ławie oskarżonych zasiedli wczoraj przez sądem okręgowym karnym w Krakowie, Mieczysław Kękuś, Józef Zdebski, Wojciech Skowronek oraz 8 paserów.

W nocy z 11 na 12 grudnia włamano się do firmy „Matador" w Krakowie, skąd skradziono 725 sztuk złotych piór. Śledztwo wykazało że kradzieży dokonali Kękuś Zoebski i Skowronek.

Rozprawę przerwano do 22 bm.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Kronenberg, oskarżał prok. dr. Jarosiński, bronili adw. dr. Jan Bardel, dr. Zakulski, dr. Ela Pleszowska.

Zniżka do kin: „Atlantic", „Adria", „Świt" lub „Bagatela"
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"
Ważna tylko w dniu 19 grudnia 1936 r.

Z chęci zysku ułatwiali nierząd

Przed sędzią dr. Kronenbergiem w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiedli wczoraj Franciszek Zięba i Błażej Szmalański, zamieszkali w Krakowie przy pl. Marjackim L. 3

Szmalański i Zięba z chęci zysku wynajmowali mieszkania prostytutkom, ułatwiając tym sposobem uprawianie nierządu.

Sąd skazał Ziębę i Szmalańskiego po 6 mies. więzienia, zawieszając im karę na 2 lata.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku 2